



Wieści znad Orzyca

Nr 2(106)

luty 2016 rok



egzemplarz bezpłatny

www.tpz.k.pl

www.naszkrasnosielc.tpz.k.pl

ISSN 2080-024X

Wprowadzenie

Śniegiem sypnęło z początkiem marca, a tu już rozochoceni ogrodnicy do wyjścia z łopata się wybierali. Oj przyjdzie ostudzić zapędy miłośników roślin.

Jednak znaków wiosny już sporo dookoła; a to krokusy wychylają nieśmiało pióropusze liści, a to kaczki nad Orzycem się pokazały, tu i ówdzie żurawie na niebie fruną. Ptaszynki małe też inaczej już śpiewają, myszkując po tujach i krzewach w poszukiwaniu miejsc na legi – oj jeszcze dni parę i wiosna nam zawita.

A Wieściach – Panie, nuda. Znów te relacje i inne spacje, artykuły roztrzaskujące szczegóły i fotografie – no, ale za to nie były jakie. Zatem brać, wybierać i kartkować, przy herbatce czytania nie żałować

– życzący miłej lektury
w imieniu zespołu redakcyjnego
Sławomir Rutkowski

Polska Podlaska

Kto pozna historię, czyli utrwalony obraz zdarzeń, ale widzianych nie jako pojedyncze wydarzenia a ciąg cyklicznie powtarzających się w rytm natury ludzkiej sekwencji, ten jest w stanie tworzyć lub burzyć znacznie skuteczniej niż nam się wydaje. Znajomość przeszłości ułatwia dokonywanie wyborów i daje wytrwałość w konsekwentnym działaniu. Daje też dystans do cokolwiek zagmatwanej teraźniejszości. Warto poznać składniki naszej polskości i jej granice, Podlasie to Polska, cokolwiek wschodem dla nas pachnąca, lecz Polska najprawdziwsza.

Ogłoszenie

Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej zaprasza swoich członków i sympatyków na walne zebranie, które planowane jest na dzień 31 marca 2016 r. w Gminnym Ośrodku Kultury, sala na I p. wejście od Zielonego Marketu.

Sławomir Rutkowski
Prezes

Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej



Szanowni Czytelnicy

Wszystkie osoby, które chciałyby uczestniczyć w naszych działaniach, zapraszam zarówno do publikowania na łamach *Wieści znad Orzyca* oraz *Krasnosielckich Zeszytach Historycznych*, jak i współuczestniczeniu w finansowaniu kosztów druku. Wsparcie finansowe proszę kierować na konto TPZK: 29 8917 0001 0000 1544 2000 0010 Bank Spółdzielczy w Krasnosielcu.

Z góry bardzo dziękuję w imieniu Czytelników
oraz TPZK
Sławomir Rutkowski
Prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej



SERWIS
OPON
WULKANIZACJA
Tomasz Urbański
tel.: 798 814 577
Krasnosielec, ul Baśniowa 14

auto klinika
Złoty Złaz
NOWY KRASNOSIELC 39A
ZAPRASZAMY
pn. - pt. 8 - 18 sb. 8 - 13
tel. 29 717-58-88
505-187-387
600-415-814

OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW

- Pelen zakres badań technicznych

AUTO SERWIS

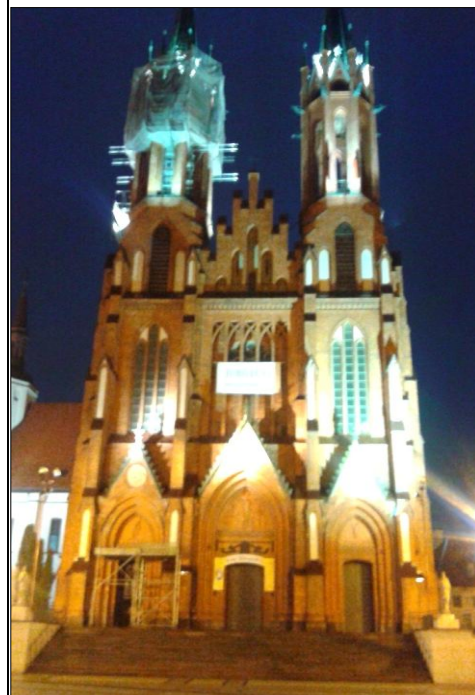
- Mechanika pojazdów
- Diagnostyka komputerowa
- Klimatyzacje samochodowe
- Instalacje gazowe - serwis
- Opony montaż - serwis - przechowalnia
- Blacharstwo - Lakiernictwo

Kolejny już raz grupa osób dorosłych, konsekwentnie stara się w pozytywny sposób motywować ludzi młodych z naszej - ale i nie tyl-

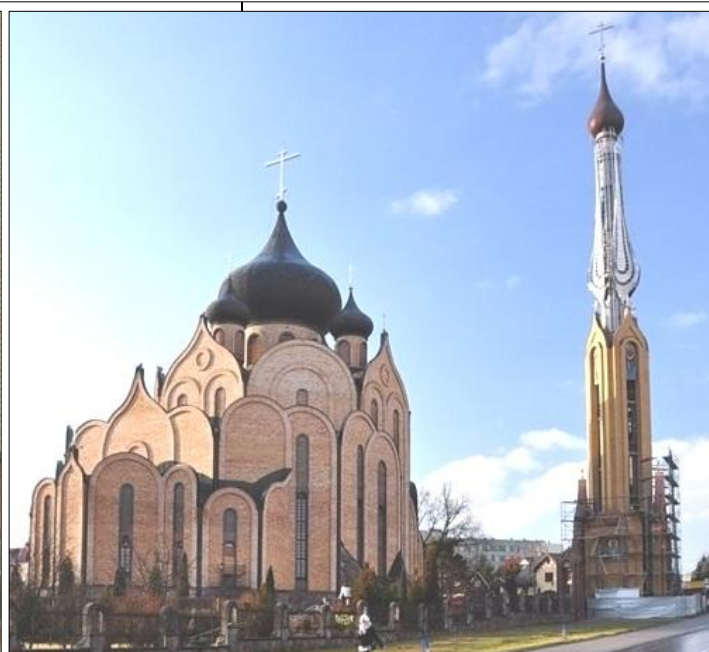
ko naszej, gminy do poznawania historii. Wiem, że historyków z niej wyłoni się niewielu, ale przecież nie o to chodzi. – No a o co?

Ktoś spyta. Chodzi o wiele spraw; po pierwsze *primo* by poznać na tyle historię lokalną, ...

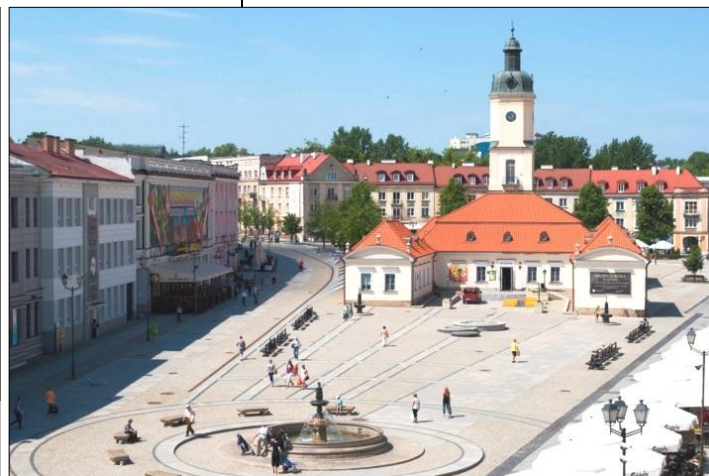
Ciąg dalszy na stronie 5.



Podlasie. Po lewej i prawej: Białystok, fontanna na deptaku i Archikatedra. W środku ikona ze zbiorów Muzeum Ikon w Supraślu.



Cerkiew w Białymstoku pw. Ducha Św. i nasza wycieczka na jego schodach.



Muzeum Parku Krajobrazowego Puszczy Knyszyńskiej w Supraślu /powyżej/ oraz spojrzenie na Rynek Kościuszki w Białymstoku z fontanną i Ratuszem miejskim /po prawej/, który nigdy ratuszem nie był.

Nowy samochód strażacki

i najlepiej wyposażonych wozów strażackich na terenie powiatu makowskiego.

W minionym roku, w ramach wsparcia jednostek OSP, Gmina Krasnosielc zakupiła także



Gmina Krasnosielc zakupiła strażacki średni samochód bojowy MAN z napędem 4x4 dla OSP Krasnosielc za sumę 680 tys. 400 zł. Zakup ten został dofinansowany ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie w wysokości 150 tys. zł oraz z Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej w Warszawie w kwocie 250 tys. zł. Jest to jeden z najnowszych



nowoczesny sprzęt ratowniczo-gaśniczy za łączną kwotę 30 318 zł, w tym aż 99 % stanowiła dotacja z Funduszu Składkowego Ubezpieczenia Społecznego Rolników.

Należy pamiętać, że im lepiej wyposażona jednostka OSP tym sprawniejsza interwencja, która zazwyczaj decyduje o ludzkim zdrowiu bądź nawet życiu.

Teresa Parciak

Uniesienia ... kończące się upadkiem

W dniu 24 lutego 2016 r. gimnazjaliści wzięli udział w koncercie profilaktycznym pt: „Wolności oddać nie umiem” w wykonaniu



Gabriela Fleszara

Muzyk jest autorem wielu przebojów: „Kropłą deszczu”, „Wolność, kocham i rozumiem”, „Zostań i bądź” i in. Na spotkaniu z młodzieżą mówił:

Narkotyki i używki to droga donikąd. Stamtąd się nie wraca. Tak samo kończą wszyscy, którzy biorą. I ci, którzy nie mają na „działkę”, i ci bogaci, i ci z banków – kończą ze strzykawką w ręku.

Koncert był sumą obserwacji życia zarówno rockowego, jak i artystycznego w ogóle. Swoje obserwacje i przemyślenia artysta przeplatał piosenkami grupy Dżem oraz swoimi utworami.

Była to dwugodzinna lekcja, która wprowadziła nas w inną, częściowo tylko znaną rzeczywistość, która uświadomiła nam jak ważne jest życie, jak wielkie ryzyko podejmujemy wprowadzając się w stan „innej” świadomości, tracąc kontrolę nad emocjami, zachowaniami a w konsekwencji nazbyt często nad swoim życiem.

Dziękujemy bardzo za to spotkanie Panu Gabrielowi. Może zdarzyć się kiedyś, że w trudnej sytuacji przypomną się komuś jego słowa, może zapadnie w pamięć jakaś historia, która pomoże uniknąć wejścia w ryzykowną sytuację, będzie przestrożą, może spowoduje zapalenie się lampki ostrzegawczej ...

Iwona Ziemska



Przedszkolne „Czerwone walentynki”!

15 lutego br. w przedszkolu w Krasnosielcu zrobiło się czerwono od walentynkowych serc. Po pierwsze za sprawą dekoracji w przedszkolu, po drugie z powodu następnego z serii dni z dominującym kolorem, czyli „czerwonych walentynek”.



Nasi wychowankowie również wyglądali jak czerwone serduszka, a to z powodu stroju w tym kolorze. Dzieciaki od samego rana wykonywały i kolorowały walentynki, wręczając sobie nawzajem. Jednak najbardziej podobało się im dekorowanie pierników w kształcie serca, które upiekły nasze Panie Kucharki. Przedszkolaki z wielką pieczołowitością ozdabiały swoje ciasteczka, dedykując je rodzicom, rodzeństwu lub innym najbliższym im osobom. Mieliśmy także króla i królową Walentynek, gdyż dwójce wychowanków świętowało tego dnia swoje urodziny. Wspólnie spędzony czas w walentynkowym nastroju sprzyjał prowadzeniu z dziećmi rozmów na temat znaczenia uczuć w naszym codziennym życiu.

Katarzyna Brakoniecka

Pory roku

16 lutego br. Przedszkole Samorządowe w Krasnosielcu odwiedzili artyści ze studia „URWIS” z Krakowa.

Wiedząc jak ważne dla prawidłowego rozwoju dziecka jest zdrowe odżywianie, ruch oraz higiena osobista aktorzy przedstawili teatrzyk pt. „Pory roku”. Spektakl poruszył tematykę zmian w przyrodzie. Propagował także ruch w zabawach, który może towarzyszyć dzieciom przez wszystkie pory roku. Przedszkolaki bardzo lubią oglądać teatrzyki. Dzieci miały możliwość wystąpienia na scenie razem z aktorami. Taka zabawa w teatr może stanowić nie tylko wspaniałą rozrywkę, ale w nie-



samowity sposób otwiera przed dziećmi nowe możliwości. Przede wszystkim rozwija umiejętności twórcze, koncentrację i wrażliwość artystyczną. Aktorzy pozostawili miłe wspomnienia. Przedszkolaki z niecierpliwością czekają na następny tak ciekawy występ.



Holiday Music kom. 516 817 900

Teresa Mikołajczewska

... że gdy się pójdzie w świat, to coś o rodzinnych stronach będzie można opowiedzieć kołegom, czy przyjaciółom. Po drugie *primo*, by pozbyć się kompleksów małej osady, wyróżniającej się „niczym”, peryferyjnego środowiska. Po trzecie *primo* – tylko działanie grupowe w coraz bardziej zglobalizowanym świecie, daje szansę na sukces w czymkolwiek – a twierdzenie to wynika wprost ze znajomości faktów historycznych. Tych *primo* jest całe mnóstwo i zanudzał wymienianiem ich nie będę, opiszę tylko pokrótce przebieg Konkursu historycznego, który właśnie dobiegł końca. Mam na myśli oczywiście – i tu pełna nazwa;

VII Powiatowy Konkurs Wiedzy o Ziemi Krasnosielckiej z Powiatem Makowskim w tle 2016.

Corocznie Konkurs przebiega wg. relatywnie stałych ram: uczniowie otrzymują pytania wraz z odpowiedziami, uczą się ich by następnie napisać – powiedzmy klasówkę. Paczka dorosłych – z reguły złożona z nauczycieli i działaczy TPZK prace od ręki sprawdza i ogłasza wyniki. Następnie zaczyna się żmudny proces organizowania nagrodowej wycieczki dla najlepszych. Żmudny, bo brak na nią zawsze pieniędzy, a i zgranie składu wyjeżdżającego oraz harmonogramu wejść do różnych muzeów i innych atrakcyjnych miejsc nie jest łatwe, zaręczam.

W tym roku było podobnie jak co roku, ale ... jednak mocno inaczej. Część pisemna Konkursu odbyła się nie na wiosnę lecz pierwszy raz w grudniu, co miało umożliwić udział maturzystów. Uczestników było 108, ale szkoły podstawowe przeprowadziły u siebie preselekcję, dopuszczając tylko najlepszych, więc nie 108 a więcej. Wycieczka nagrodowa objęła aż 59 osób, choć 3 miejsca przepadły w związku z rezygnacją uczestników. Ponadto po raz pierwszy odbyła się ona jako dwudniowa – z noclegiem w hotelu, no i pierwszy raz na Podlasiu. Przełomowe było również to, że samorząd Gminy Krasnosielc – życzliwą decyzją wójta Pawła Ruszczyńskiego, sfinansował nie tylko autokar, jak czyni już od 2 lat, ale i znaczną część biletów wstępu. Po raz pierwszy również w budżecie Starostwa Makowskiego znalazła się kwota 2.000 zł na bilety wstępu do teatru i muzeów – dziękuję tu szczególnie za zrozumienie idei Konkursu pracownikowi Starostwa Joannie Rzepce i Staroście Zbigniewowi Deptule. Łączne koszty wycieczki pokryte przez wcześniej wymienione samorządy wyniosły prawie 5.000 zł – i to jest dowód uznania władz dla tej trwałej inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej. Wkład uczestników – każdy po 50 zł, pokrył nocleg ze śniadaniem, ubezpieczenie oraz dobrowolną ofiarę za oprowadzenie po dwóch świątyniach prawosławnych.

Tyle strony finansowej, a teraz sam przebieg wycieczki. Ruszyliśmy 19 lutego o 6:15 z Działdowa, by przez Raki, Krasnosielc i Sypniewo dojechać do siedziby firmy **KurpDach** w miejscowości Kurpie Dworskie leżącej ok. 15 km na wschód od Ostrołki. Tam Prezes Zarządu tej firmy, i zarazem jej twórca – Marek Załuska, oprowadził nas po zakładzie pokazując tłoczenie blachodachówki

oraz hałą produkcyjną ze zgromadzonym w bębnach materiałem wyjściowym tj. blachą.

Następnie przez Łomżę z godzinnym postojem udaliśmy się do Białegostoku na pierwszy historyczny punkt programu, którym było zwiedzenie Pałacu Branickich oraz Muzeum Historii Medycyny i Farmacji. Pięknie odnowione wnętrza Pałacu oraz wyjątkowy park, którego walory można docenić jednak w pełni dopiero latem oraz opowiedziana przez przewodnika historia tego obiektu dały pokąsną paczkę informacji. Gdy jedna grupa zwiedzała Pałac, druga oprowadzana była po wnętrzach muzeum medycyny. Dopiero oglądając ekspozycje tam zgromadzone i wsłuchując się w informacje przewodnika, można dostrzec jak opieka medyczna stała się dostępna w ostatnich dziesięcioleciach, a urządzenia do leczenia i profilaktyki zdrowia się rewolucyjnie zmieniły.

Powrót do autokaru, chwilka na spóźnione kanapki i już witamy przewodnika turystycznego, pana Ryszarda Piwowarczaka /kom. 691 840 432/. Dowiadujemy się też niebawem, w trakcie godzinnego spaceru po Białostockim deptaku, że zabytków tu niewiele, gdyż ... miasto to rozwinęło się dość późno tj. pod koniec XIX w. Wynikało to głównie z rozwoju przemysłu włókienniczego, a w czasie obydwo wojen światowych, szczególnie tej ostatniej, zostało prawie doszczętnie zniszczone. Nie powiem też, że zupełnie zniszczona została chęć dalszego zwiedzania zabytków u uczestników, jednak mocno nadwyrężona u niektórych – więc powrót do autokaru zmęczonym, nienawykłym do pieszej turystyki nóżek spotkał się z zadowoleniem ich właścicieli.

Przed 20-tą wieczorem ruszyliśmy na nocleg w knieję Knyszyńskie do miasteczka Supraśl. Dodać wypada, że sam Knyszyn i okolice należały kiedyś do naszych Krasnosielckich Krasieńskich. Sam Supraśl przywitał nas lepszą pogodą i pięknie oświetlonymi budynkami sakralnymi. Nasza baza w hotelu Bukowisko sąsiadowała bezpośrednio z Monastyrzem, czyli klasztorem zakonników prawosławnych. Monumentalne, białe wieże oraz dobiegające śpiewy cerkiewne tworzyły klimat polskiego wschodu. Jeszcze więc przed zakwaterowaniem ruszyliśmy na nocny spacer po centrum Supraśla. Ta uroczą, turystyczna osada datuje swoje początki na rok ok. 1500. i wiąże swój początek z ułożeniem w niej właśnie zakonu. Powoli obrastała w mieszkańców gromadzących się wokół Monastynu nad wijącą się niczym pierwotny Orzyc rzeką Supraśl. Gwałtowny rozwój miejscowości wiąże się z masowym napływem przedsiębiorców z Królestwa Polskiego po Powstaniu Styczniowym, w związku z wprowadzeniem przez Czarów cła zaporowych na produkty włókiennicze. Tacy przedsiębiorcy włókienniczy jak Zachert czy Bucholtz, wyłożyli znaczny kapitał budując na terenie małego Supraśla zakłady włókiennicze i domy dla sprowadzonych fachowców, przyczyniając się do rozwoju osady. Zupełnie niedawno kręcono tu również zdjęcia do trylogii filmowej „U Pana Boga ...” i innych. W czasie spaceru usłyszeliśmy wiele opowieści o miasteczku i jego mieszkańcach, o dynamicznym rozwoju i chwilach upadku oraz o wielokulturowości i wielowyznaniowości ludzi tu żyjących. Dowiedzieliśmy się m.in., że protestanci wybudowali tu swój kościół zwany

Kirchą, by następnie przekazać go katolikom. Klimatyczne, brukowane ulice i drewniane domy kuszą spacerem, a pięknie podświetlone budynki cieszą oczy miłośników architektury i historii.

Powrót do hotelu, przydział pokoi i już można odetchnąć ... gdyby nie nadmierna chęć uczestników do gadulstwa i rozmów. Do niedawna zmęczeni, bez siły, powolący nogami nagle odżyli i zapragnęli towarzystwa innych współlokatorów. Ostatnie głosy umilkły przed drugą w nocy ... czego byłem niestety świadkiem : (

Poranek przywitał mnie o 7. białym śniegiem, który przyprószył wszystko. O dziwo cała grupa punktualnie zawiązała na śniadanie w pobliskiej stołówce na godz. 8. Jeszcze tylko zdanie pokoi i już rozdeleni na dwie grupy ruszamy zwiedzać. „Drukarze” idą do Muzeum Sztuki Drukarskiej i Papiernictwa, a „Ikoniarze” do Muzeum Ikon. O pierwszym niewiele wiem, bo czas ten przeznaczyłem na sprawy organizacyjne, przez drugie przemknąłem ledwo poczuwszy wspaniały klimat tego miejsca, gdzie labiryntowy układ pomieszczeń i przejść, mozaika przeróżnych, wspaniale oświetlonych ikon i muzyka, stworzyły godne przeżycia zjawisko. Tutaj też doświadczyłem czym czasowo pachnie wschód - w odróżnieniu od punktualnego zachodu, czas tutaj nie biegnie liniowo, czasem się spowalnia, a czasem pstryk i już godzina ucieka.

Zawitaliśmy też do Muzeum Parku Krajobrazowego Puszczy Knyszyńskiej, gdzie wyjątkową opowieścią poprowadziła nas Małgorzata Charyton. Informacje o historii zasiedlania Puszczy przez osadników z Mazowsza oraz tych z Polesia, obecność Jadrzyńców, Litwinów, Rusinów i Żydów oraz Niemców w kontekście wydarzeń historycznych i gospodarczych było ciekawą opowieścią. Muzeum to zmieszane w małym dworku miało być zapchajdziurą czasową na lichy kwadrans, a stało się dla mnie jednym z najważniejszych jej punktów.

Godzina 14. to początek wizyty w cerkwi monasterskiej. Wizyta umówiona na 11.30 – właśnie dzięki temu specyficznemu - przyjacielskiemu, oswojeniu czasu przez miejscowych, rozpoczęła się wczesnym popołudniem. Wita nas i oprowadza zakonnik. Opowiada o najważniejszych zasadach prawosławia, pamietając że my z czysto katolickich stron pochodzimy. Różnic niewiele w treści, sporo zaś w gestach liturgicznych. Pachnie mistycyzmem i przywiązaniem do możliwie pierwotnych zasad kościoła chrześcijańskiego. Warto tu przyjechać małą grupką, bez napiętego harmonogramu delektować się atmosferą. Drepczemy lekko głodni i prawie spóźnieni – no ale cerkwi w Monastyrze nie mogłem opuścić. Do autokaru gdzie czeka na nas wyjątkowo sympatyczny kierowca – pan Leszek.

Ruszamy do Białegostoku na gwóźdź programu wycieczki, czyli sztukę w Białostockim Teatrze Lalek – „lalek” tylko z nazwy gdyż teatr najzupełniej ludzki się okazał. Grupa uczniów ze szkół podstawowych wchodzi na godz. 16 do teatru by obejrzeć sztukę „Szpak Fryderyk”. Z resztą zaś ferajny jedziemy do najciekawszej architektonicznie cerkwi Św. Ducha /na zdjęciu strona 2/. I tu znów opowieść proboszcza o wierze prawosławnej, obywatelstwa i niewielkich różnicach z naszym ob-

rządkiem rzymsko-katolickim. Pochwała księdza proboszcza całej grupy za uważne słuchanie i pożegnanie.

Ruszymy do teatru by po drodze mieć czas na małe conieco, bo od śniadania minęło już 8 godzin! Zjadł każdy co znalazł i chciał, improwizacja była pełna, ale wszyscy zdążyli powrócić na sztukę startującą od 18. „Texas Jim”.

Przy wypełnionej po brzegi sali czuć oczekiwanie dobrego widowiska, trochę namaszczenia, ale zupełnie bez pompy i fraków, nawet dostawki krzeseł nas obowiązywały – takie wzięcie ma ta sztuka. A o czym była? O życiu była drogi Kolego. O takim co boli czasem, często uwiera. O zasadach, których przestrzeganie kosztuje wysiłek. O ryzyku bycia uczciwym. Myślenie prowokowała – przyznam, ale powierzchnia gry aktorskiej była śmieszna a i czasami bulwersująca – taki reżyser wymyślił sposób przekazu. Brawami nagrodzono wszystkich a najbardziej trzecioplanową rolę wodza Indian – kto był, wie czemu, gratulacje dla grającej go Barbary Muszyńskiej-Piecka.

Przed 23. jesteśmy na czyszczeniu portfeli w Mc. Czyścić pewnie było co, gdyż wcześniej czasu na zakupy było Zero, nul. O północy hamujemy w Krasnosielcu, a przed 1. wszyscy już bezpiecznie w domach.

Jako spinający całość stwierdzam, że było warto ponieść ten wysiłek. Dziękuję wszystkim którzy życzliwie wsparli tą inicjatywę, i czynem i kasą. Narzekając na młode pokolenie pamiętajmy, że nie są w niczym inni od nas sprzed nastu- czy dziesięciu lat. Czasem widzą się nam leniwymi, małoambitnymi, czasem rewolucjonistami – ale młodość tak ma, a i my wcale nie byliśmy inni. Młodzi szukają wyzwań i autorytetów, z reguły niezgodnych z naszymi oczekiwaniami, szukają kontaktu z innymi młodymi, a historia jest jeno tłem dla tych poszukiwań. Oni pragną życia i relacji z innymi, a my nakłaniamy ich do zapamiętywania faktów i poprawności – można to pogodzić!, zapewniam.

Uczestnikami wycieczki nagrodowej byli młodzi ludzie z naszej gminy oraz gmin: Jednorzec, Sypniewo i Baranowo, zatem Konkurs objął trzy powiaty: makowski, przasnyski i ostrołęcki. Dziękuję Mirkowi Chodkowskiemu za konsekwentne współtworzenie Konkursu :), Wojciechowi Walędziałowi za niezmiernie konstruktywną współpracę, Basi Płoskiej za stałą współpracę i życzliwość oraz Darkowi Budnemu i Małgorzacie Wilczewskiej za zaangażowanie.

Dziękuję również uczestnikom, opiekunom wyjazdu, paniom:

- Oli Rykaczewskiej za podjęcie bez zmrżenia oka formalnej odpowiedzialności za całe wyzwanie i pełne zaangażowanie w trakcie oraz - Bogusławie Dudek, Beacie Heromińskiej, Ani Kruk i Agnieszce Mikulak za całą dotychczasową pracę na rzecz młodzieży oraz pomoc w ogarnięciu wielu spraw przed i w czasie wycieczki.

*Sławomir Rutkowski
współorganizator Konkursu
i wycieczki zarazem*

Druhowie z OSP Krasnosielec podwyższają kwalifikacje



25 lutego w Makowie Maz. odbyło się szkolenie w zakresie ratownictwa wodnego dla strażaków. Uczestniczyli w nim także druho-

wie jednostki OSP Krasnosielec, będącej częścią Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Jednostka nasza została wytypowana przez Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej do prowadzenia działań ratow-

nictwa wodnego na terenie powiatu makowskiego. Uczestnicząc w symulacji ratowania osoby tonącej w zalewie, przy użyciu specjalnych kombinezonów i sań lodowych nasi strażacy: Tomasz Płocharczyk, Tomasz Klik, Paweł Rogala i Piotr Talarz zdobyli nowe kwalifikacje. Druhowie dzięki szkoleniu zapoznali się z niezbędnym sprzętem i zasadami udzielania pomocy tonącemu.

Teresa Parciak

GOK - zaprasza marzec 2016

www.gokkrasnosielec.pl

zapraszamy do odwiedzania naszej strony internetowej, gdzie znajdują się bieżące informacje i zaproszenia oraz galeria zdjęć z imprez i wydarzeń organizowanych przez GOK.

8 marca 2016r. 18:00- Gminny Dzień Kobiet

Zapraszamy wszystkie chętne Panie, które jak co roku pragną wspólnie obchodzić swoje święto. W ramach spotkania odbędzie się koncert muzyki włoskiej w wykonaniu Roberto Zucaro. W cenie 25 zł. przewidziany jest poczęstunek.

13 marca 2016r. godz. 10:00 (niedziela) - Przegląd Pieśni

Wielkopostnych w Amelinie - Msza Św.

Ok. godz. 11:00- występy uczestników przeglądu

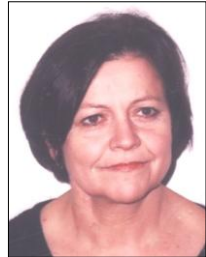
Zajęcia stałe w GOK od poniedziałku do piątku według tabeli

HARMONOGRAM ZAJĘĆ W GOK

Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek
18:20 ZUMBA	15:00 Pracownia rękodziela artystycznego	15:00-17:00 Zajęcia malarskie (farba olejna) - sala na piętrze	15:00-17:00 Zajęcia malarskie (farba olejna) - sala na piętrze	16:00 Zajęcia taneczne dla dzieci w GOK
	15:00 Warsztaty FASHION	17:00-19:00 Zajęcia malarskie - sala na piętrze	17:00-19:00 Zajęcia malarskie - sala na piętrze	15:00 Zajęcia rekracyjno- sportowe dla osób niepełnosprawnych
	16:00 Eko-pozytywni	20:30 FITNESS - duża sala	18:00 Cross-FIT	- sala gimnastyczna gimnazjum
	15:00-20:00 Indywidualna nauka gry na gitarze			16:00 Teni stołowy - sala gimnastyczna gimnazjum
	18:00 Cross-FIT			

Wspomnienie o mojej Matce

Mam nadzieję, że wybaczycie mi ten bardzo osobisty tekst, ale pisząc go spełniam niejako Państwo ostatnią wolę mojej Mamy – Zofii Szytych, wdowy po śp. Bolesławie. Kilka dni przed śmiercią zobowiązała mnie abym w Jej imieniu pożegnała wszystkich mieszkańców naszej wioski i okolic. Prosiła pożegnać bliższych i dalszych krewnych, przyjaciół swoich i swojej rodziny, sąsiadów, znajomych, członkinie Koła Różańcowego, oraz stryjenkę Irkę i Panią Annę Tańską.



Piszę do *Więści znad Orzycza* już 8 lat i mam przyjemność znajdować się w gronie ludzi niezwykłych, odważnych idei, wielkiego serca. Tworzymy wspólnotę, a we wspólnocie – zgodnie z kulturą chłopską z której wyrastamy – najważniejsze wydarzenia w życiu chcemy przeżywać wspólnie. Dlatego też ten tekst chciałabym poświęcić pamięci Mojej Mamy.

Odkąd pamiętam stale była zajęta. Doglądała drobiu, doila krowy, gotowała, zmywała, sprzątała, dbała byśmy mieli czyste ubrania i napalone w piecu. Od wiosny do późniejszej jesieni ciężko pracowała w polu: przy uprawie warzyw, ziemniaków, buraków, przy żniwach. Przed świętami robiła porządki, pastowała podłogi, wieszła wyprasowane firanki, odkurzała sprzęty, piekła pyszne drożdżowe ciasto. Wspominam jak Mama klei łańcuchy na choinkę, a my dzieci jej pomagamy lub plecie wianuszek z ziół na oktawę Bożego Ciała. W młodości dużo czytała Kraszewskiego i Rodziewiczówny, na starość była wierną czytelniczką *Więści* i kolorowych tygodników. Oddała się w swoim życiu bez reszty rodzinie i ciężkiej dla niej pracy.

Choć od kilku lat już prawie nie wychodziła z domu, żyła w pełni, bo nie ograniczał Jej wiek i nie zajmowało myślenie o sobie. Do końca swoich dni zachowywała całkowitą jasność umysłu. Ważne były dla niej zawsze sprawy rodziny; pamiętała o naszych kłopotach, radościach, porażkach i sukcesach, o każdym z nas z osobna. Mimo że nigdy nie widziała gór ani morza, nie płynęła statkiem, ani nie leciała samolotem, tam gdzie byli jej bliscy – było jej serce. Nie wypełniały Mamy jedynie wspomnienia ale realne, bieżące życie. Nie można było skończyć rozmowy bez zdania dokładnej relacji co w gospodarstwie, w polu, jaka pogoda, jak zdrowie, jak praca, a wnuczka z Chicago zawsze była dodatkowo pytana o kurs dolara. Mama była bowiem ciekawa świata. Śledziła życie razem z nami i była przejęta losami wsi, Gminy, Ojczyzny.

Była młoda duchem. Znała wiele historii rodzinnych i miała ogromne poczucie humoru. Każde pytanie o stan zdrowia, zbywała dowci-

pem, a na pytanie ile ma lat, odpowiadała ...dziesiąt. Na zawsze też już wejdzie do słownictwa dalszej i bliższej rodziny sformułowanie *dzieciaku*, którym zwracała się do młodych i starych. Gdy pocieszałyśmy Mamę w chorobie że jeszcze dzień, dwa i będzie chodzić, żarto-

kochać rodzinę, przyjaciół, sąsiadów, gospodarstwo, jak i ze spokojem i powagą przygotować się na odejście. Kultura chłopską pozwala mimo obaw, postrzegać śmierć i nasz własny w niej udział jako zwykłą kolej rzeczy; rozmawia się o niej, czuwa i modli w domu osoby zmarłej. Tylko człowiek zakorzeniony na wsi mógł się żegnać z rodziną słowami „Mam prawie sto lat. Proszę nie płakać, nie lamentować, bo nie ładnie”.

Mama była osobą głębokiej wiary. Dziękowała Bogu za każdy dzień, za każdą przeżytą noc. Modliła się za Najbliższych, ale i dalszych, a nawet tych których nie znała osobiście. Żartowała, że brak już Jej sił na te pacierze, a tu i ten i tamten potrzebuje, bo jest w kłopotach lub nagrzyszył. Niejeden z nas Jej wstawienictwu zawdzięcza swoją pomyślność.

W zimny, słoneczny lutowy dzień, po odprawionej liturgii w drażdżewskim kościele i na cmentarzu wszyscy bardzo licznie zgromadzeni uczestnicy pogrzebu ostatecznie pożegnali Zofię Szytych, rzucając garść ziemi na drewnianą trumnę. Ja też oddałam ziemi moją ukochaną Matkę, ale zawsze rozmawiać będę z Nią tak, jakby była przy mnie.

To co w moim rodzinnym domu było najdroższe i najpiękniejsze, to Mama.

Danuta Szytych



Mama z siostrami w dniu ślubu, 1945 r.

wała: „tak, tak będę chodzić ale już nie po tym, tylko po *tamtym* świecie”.

Mama kochała śpiewać. Przez wiele lat była członkinią chóru kościelnego, stąd znała po łacinie: *Mszę Świętą* (*Ordo Missae*), i *Te Deum Laudamus*. Szczególnie bliskie sercu Mamy były *Pieśni ku czci Maryi Panny*, *Godzinki* oraz pieśni wielkopostne. W młodości, w każdą niedzielę Wielkiego Postu, zawsze śpiewaliśmy z Mamą piękne i wzruszające *Gorzkie żale*. Wszystkie dzieci, wnuki i prawnuki od kołyski słuchały pieśni patriotycznych i piosenek wojskowych, poczynając od *Rozkwitały pęki białych róż*, *Piechoty*, poprzez *Czerwone maki na Monte Cassino*, *O mój rozmarynie*, *Wojenka*, *wojenko* a na *Przybyli ulani pod okienko* i *Zielony mosteczek* skończywszy. Jeszcze w chorobie, ku naszemu zaskoczeniu, mocnym głosem zanuciła: „Hej przeleciał ptaszek w kalinowy lasek, siwe piórka nad nim zadrżały. Nie płacz ty dziewczyno, nie płacz ty jedyna, albo ci to świat mały?”

W mojej Mamie była wielka siła, która pozwalała Jej bardzo dzielnie, mądrze i z pokorą podchodzić do trudów starości. Kochała życie ale jednocześnie była pogodzona ze śmiercią. Współistnienie ziemskiego i pozaziemskiego życia było dla Niej oczywistością. To poddanie się z ufnością Woli Bożej ale też ludowa mądrość pozwoliły Mamie w pełni przeżyć życie,

*Kiedyś i my odejdziemy
Pięknie jest odejść bez lęku
W grobie i umysłach spoczniemy
Uwolnimy się od zamętu*

*Czas śmierci zawsze za wczesny
Jednak kto był bogobojnym
Obawa i lęk bolesny
Odchodzi od nas spokojnym*

Sławomir Rutkowski

*Danusi Szytych
Naszej drogiej
współpracownicze
wyrazy współczucia po śmierci
Mamy*

Zofii Szytych

*Redakcja Więści znad Orzycza
i przyjaciele*

Uprzejmie donoszę..., czyli lustracyjny comeback

Tematem minionych tygodni w polskich środkach masowego przekazu jest sprawa współpracy byłego prezydenta naszego kraju, Lecha Wałęsy, ze Służbą Bezpieczeństwa. Sprawa TW „Bolka” pojawiła się również w zagranicznych mass mediach i wywołała na nowo ogólnonarodową dyskusję. Główną



sprawczynią zamieszania jest Maria Kiszczak, wdowa po byłym szefie polskiej bezpieki – ministrze spraw wewnętrznych, generale Czesławie Kiszczaku, która proponowała sprzedaż przechowywanych materiałów archiwalnych Instytutowi Pamięci Narodowej. Zawierały one oryginalne dokumenty współpracy byłego prezydenta z SB w latach 1970-1976, w tym zobowiązanie do współpracy, składane donosy, a także pokwitowania odbioru pieniędzy za „świadczony usługi”.

W ferworze ujawnianych dokumentów dokonywał się swoisty ogólnonarodowy sąd nad Lechem Wałęsą. Cała sprawa wzbudzała i jeszcze cały czas wzbudza wielkie emocje. Powstały dwa obozy: osób krytykujących postawę Lecha Wałęsy oraz jego obrońców, którzy stojąc murem za byłym prezydentem twierdzą, że materiały Służby Bezpieczeństwa dotyczące zainteresowanego zostały sfabrykowane. Obserwując powstałe zamieszanie, dziwię się tak wielkiej wrzawie towarzyszącej sprawie. Fakt współpracy Lecha Wałęsy z bezpieką był znany już przed wieloma laty, jeszcze w czasach tzw. „pierwszej Solidarności”. Sam zainteresowany wielokrotnie potwierdzał, że miał w swoim życiu epizody polegające na podpisywaniu dokumentów współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa. Następnie wycofywał się z głoszonych przez siebie „rewelacji”. Fakt podpisania współpracy z SB w 1970 r. L. Wałęsa potwierdził w książce swojego autorstwa wydanej w 1990 r. pt. „Droga nadziei”.

Myślę, że w całej sprawie nie jest najbardziej istotne to, że Wałęsa był płatnym informatorem SB. W okresie PRL-u takich osób złamanych na różne sposoby było o wiele więcej. Metody działania tajnej policji politycznej były okrutne i podstępne. Jednak mówienie, że „wyprowadziło się bezpiekę w las” jest zbyt chęlnym się, niezgodnym z rzeczywistością. Wbrew pozorom, w latach 70. i 80. ubiegłego stulecia, funkcjonariusze prowadzący swoich agentów i informatorów już prawie w niczym nie przypominali swych, w większości, prymitywnych poprzedników, którzy nagminnie stosowali przemoc fizyczną wobec zatrzymanych. Nie wolno nam osądzać ludzi, którzy dali się złapać w pajęczą sieć bezpiekowskiego denuncjowania. Oczywiście przesłanki, którymi kierowali się współpracownicy tajnej policji politycznej były różne. Często było tak, że obywatele z własnej woli wyrażali chęć współpracy, część z nich kierowała się przyziemnymi potrzebami, jak chęć dodatkowego zarabiania pieniędzy. Niektórych zwerbowano na podstawie tzw. materiałów kompromitujących, które dotyczyły ich antykomunistycznych za-

chowań. Niejednokrotnie bezpieka dokonywała szantażu wobec osób, które nie wyrażały woli współpracy. Ten fakt był najbardziej dramatycznym wyborem, szczególnie dla osób, które wyrażały lęk o los swoich bliskich.

Jak już wspominałem, osąd nad osobami współpracującymi byłby bardzo szkodliwy ze względu na dobro tych ludzi. Jako badacz dziejów najnowszych miałem dostęp do dokumentów świadczących o słabości wielu ludzi, polegającej na umożliwieniu bezpiece łatwego werbunku. Zdarzało się, że młode osoby w latach 80. werbowane były, jako uczestnicy pieszych pielgrzymek na Jasną Górę. Systematycznie, w wielkiej konspiracji przekazywały pisemne informacje o nastrojach panujących w grupach pielgrzymkowych. Dostępnym powszechnym zjawiskiem był werbunek informatorów i agentów pracujących w różnych zakładach pracy jak: urzędy, państwowe gospodarstwa rolne, spółdzielnie produkcyjne i inne zakłady pracy. W okresie PRL-u w większych zakładach pracy w całym kraju była przynajmniej jedna „wtyczka” SB. Skala współpracy z bezpieką była dość duża. W byłym województwie ostrołęckim pod koniec 1977 r. na stałym kontakcie z Wojewódzkim Urzędem Spraw Wewnętrznych w Ostrołęce było 140 tajnych współpracowników (TW), z czego aż 52 osoby były przedstawicielami duchowieństwa. Sytuacja podobnie wyglądała we wrześniu 1986 r., kiedy w rejestrach ostrołęckiego WUSW znajdowało się 41 tajnych współpracowników - przedstawicieli duchowieństwa.



Co pewien czas sprawa lustracji w III Rzeczypospolitej wybuchala z nową intensywnością. Myślę, że jeden podstawowy błąd jaki popełniono u jej zarania polegał na polityce tzw. grubej kreski. Wzorem polityki lustracyjnej, pomimo przeprowadzonego trudnego społecznie procesu, mogą być: Niemcy (była Niemiecka Republika Demokratyczna) oraz Czechosłowacja, gdzie zgodnie uznano, że funkcjonującym tam służbom bezpieczeństwa należy się jednoznacznie negatywna ocena. W Niemczech osoby uwikłane w kontakty z bezpieką odsunięto od pełnienia funkcji publicznych i zastąpiono je osobami z zachodnich Niemiec. W Polsce natomiast skala problemu była o wiele poważniejsza, gdyż wiele osób w kraju piastujących najwyższe i strategiczne dla bezpieczeństwa i suwerenności państwa stanowiska, współpracowało ze Służbą Bezpieczeństwa w minionych dekadach.

Zasadniczy problem afery z „Bolkiem” w tle leży gdzie indziej. Otóż sytuacja, która zaistniała w połowie lutego br., ukazuje nam patologiczny system, rzucający negatywne światło na proces narodzin III Rzeczypospolitej. Do-

kumenty archiwalne, które powinny znajdować się w powołanym do tego archiwum państwowym (w tym przypadku Archiwum IPN), znajdowały się w ... prywatnym domu byłego pe-
erelowskiego prominenta. Możemy domniemywać, dlaczego Cz. Kiszczak nigdy nie poniósł żadnej kary za niszczenie przeciwników politycznych, łamanie protestów robotniczych i prześladowania duchowieństwa katolickiego. Zresztą lista osób bezkarnych, którzy szczęśliwie dożyli sędziwej starości przy wysokich bezpiekowskich emeryturach jest dłuższa. Dokumenty przechowywane przez Kiszczaka stanowiły swego rodzaju polisę jego bezkarności. Obecnie możemy podejrzewać, ile jeszcze dokumentów znajduje się w miejscach, gdzie tak naprawdę znajdować się nie powinny. Nawiasem mówiąc, już 20 marca 1990 r. powołana została tzw. „komisja historyków” w składzie: Adam Michnik, Andrzej Ajnenkiel, Jerzy Holzer, Bogdan Kroll, której zadaniem było dokonanie przeglądu archiwów znajdujących się w zasobach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Komisja stwierdziła, że archiwa są niekompletne i nie należy ich udostępniać obywatelom. Zachodzi również pytanie, czy w owym czasie nie doszło do zjawiska brakovania i wynoszenia „niewygodnych” materiałów.

Zaniedbania lustracyjne powodują, że co pewien czas budzone są demony esbecji. Dlatego też przed ćwierćwieczem istniały dwa wyjścia: przeprowadzenie powszechnej lustracji lub zniszczenie archiwów po byłej SB. Jednak drugi wariant na pewno nie wchodził w grę, gdyż w ten sposób zniszczono by dowody tożsamości historycznej Polaków. A przecież składają się na nią nie tylko pozytywne, ale również negatywne i bolesne wydarzenia i fakty. Dlatego też zasadnym wydaje się apel byłego opozycjonisty z „Solidarności Walczącej” oraz „Kukiz 15” - Kornela Morawieckiego, do byłego prezydenta Lecha Wałęsy, aby stanąć w prawdzie i zakończyć wieloletnie dywagacje na temat własnej przeszłości. Myślę, że takie podejście do całej sprawy pozwoliłoby L. Wałęsie uwolnić się od pęt pewnych zobowiązań i uzależnień od innych osób. Uczciwe podejście do zagadnienia przeszłości, tak naprawdę wprowadziłoby wewnętrzny spokój u byłego prezydenta. Wtedy nie byłoby już straszne kolejne materiały i rewelacje wywlekane z prywatnych szaf i archiwów, a nawet opinia publiczna nie zajmowałaby się nimi, gdyż nie przedstawiałyby sensacyjnych nowinek i nie wnosilyby żadnego novum do omawianego zagadnienia. Osobiście uważam, że epizod współpracy byłego prezydenta z SB, w żaden sposób nie niszczy jego legendy, a może tylko potwierdzić słabość i ułomność natury ludzkiej.

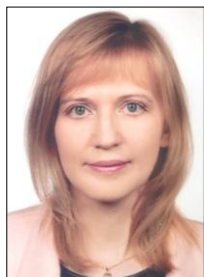
Lech Wałęsa odegrał poważną rolę w najnowszej historii Polski, której nie są w stanie obalić jego słabości i „niewygodne” fakty z jego życiorysu. Jednak żeby rozpocząć nowy etap w dziejach naszego państwa, wolny od minionych przywiązań, osoby uwikłane w nie muszą stanąć w prawdzie, idąc za ewangelicznym głosem: „A prawda was wyzwoli” (J 8,32).

dr Wojciech Łukaszewski

Bajki Pani Ani

*Mów mi o tym co robisz źle
a nie, że jestem zły.*

*To ostatnie przeszkadza mi budować
zdrowe poczucie własnej wartości.*



Maciek i Julka właśnie wrócili od babci, gdzie spędzali ferie.
– Jak było u dziadków? – pytała niecierpliwie mama, kiedy tylko dzieci i tata przekroczyli próg domu. Tata szybko wyszedł do garażu, a mama

została z dziećmi w domu.

– Wrócę za chwilę – zasygnalizował tata i zniknął.

– Mamusiu było obłędnie! – wykrzyknęła Julka.

– Dzieci najpierw umyć ręce, a potem siadamy do obiadu – wtrąciła mama.

Maciek i Julka pobiegli szybko do łazienki. Julka nieustająco opowiadała o tym, że dziadek kupił nowy telewizor, babcia gotowała pyszne obiady, a pies dziadka nie słucha poleceń ... I tak dalej. Maciek natomiast był dość smutny, niewiele mówił i schodził wszystkim z drogi.

– Czy ty nie jesteś chory Maćku? – zapytała zaniepokojona mama.

– Nieeeeee... skądże ... – wydukał niepewnie Maciek.

– Co wam się najbardziej podobało? – drążyła mama.

– Mogliśmy oglądać dużo bajek, jeść dużo słodczy i długo spać – odpowiedziała Julka.

– A co najgorszego wam się przytrafiło u dziadków? – pytała dalej mama.

Julka zasłoniła dłonią usta, spojrzała na Maćka i parsknęła śmiechem.

– Co to ma znaczyć Julka? – powiedziała surowo mama.

– Mamo nic. Powiedziałabym ci, ale ustaliliśmy z dziadkiem i babcią, że nie będziemy cię martwić.

– Teraz już mama nie odpuści – powiedział do Julki załamany Maciek.

– Mówcie dzieci co się stało? – pytała zaniepokojona mama.

– Mamo – zaczęła Julka – Maciek jest głupi – opowiem ci.

– Mów dziecko co się stało i proszę nie mów, że Maciek jest głupi.

– Mamo, ale on jest głupi – kontynuowała Julka.

– Julka! Nie mów w ten sposób – zaprotestowała mama.

– No dobrze mamo. Zaraz też to powiesz. Wyobraź sobie, że pewnego dnia, gdy czekaliśmy na deser, Maciek zaczął się bawić bukieciem bazi, które stały na stole. Wyrwał 2 kotki baziowe i włożył je sobie do nosa udając wilka. Później ja chciałam mu te baze zabrać, a on ich nie chciał oddać i w naszej szamotaninie uderzył się w nos i bazia wpadła mu do środka nosa. Próbował wyjąć, ale – jak to dziadek powiedział – wepchnął jeszcze dalej.



**Niektórzy myślą, że jak będą
wytykać ludziom ich głupotę, to
udowodnią im swoją inteligencję!**

– Ojej, i co, i co dziadek zrobił? – pytała mama.
– Dziadek pobiegł po takie szczypczyki i próbował wyjąć bazię z nosa Maćka. Męczył się tak ze dwie godziny, a ja przez to wszystko nie dostałam deseru!

– I co... i co...? – dopytywała mama.

– Pojechaliśmy wszyscy na pogotowie. Czekał tam dwie godziny, żeby przyszedł lekarz. Później to już z górki. Lekarz wyjął bazię i wróciliśmy do domu.

W tym czasie do domu wszedł tata. – Skąd wróciliście? – zapytał z wejścia.

– Maciek włożył do nosa bazię i utknęła mu w nosie. Na izbie przyjął lekarz mu ją usunął. – powiedziała mama.

– Czy ty jesteś głupi? – zapytał drwiąco tata zwracając się do Maćka.

– Łukasz! – wykrzyknęła mama patrząc złowrogo na tatę – Opanuj się!

Maciek tymczasem siedział przy stole jak zbity pies, milczący i smutny.

– Maćku nie przejmuj się – powiedziała mama i przytuliła synka.

– Musimy coś ustalić – powiedziała stanowczo mama – a mianowicie: u nas w domu nie mówimy do siebie: jesteś głupi, jesteś zły. Nie oceniamy się wzajemnie. Jedyne co możemy oceniać, to nasze postępowanie. W tym przypadku nie powinniśmy mówić do Maćka, że jest głupi, a co najwyżej, że jego postępowanie było niemądre. – kontynuowała mama.

– Dlaczego mamusiu? – zapytała dociekliwa Julka.

– Bo mówiąc o kimś, że jest głupi, albo zły, przyklejamy mu tak zwaną łatkę. Wszyscy będą pamiętać, że Maciek jest głupi, bo włożył bazię do nosa. Ale nie to jest najgorsze. Najgorsze jest to, że Maciek uwierzy w to, że jest głupi, a jak się jest głupim, to niczego dobrego nie można się po nim spodziewać. Mówiąc w skrócie – jeśli mówimy o kimś, że jest głupi, to burzimy jego poczucie wartości, a tego nikomu nie wolno robić! Chciałabys Julka żeby mówiono o Tobie, że jesteś głupia?

– Neeeeee – odpowiedziała Julka.

– Czyli wszystko już jasne? – upewniała się mama

– Tak. Przepraszam Maćku – odpowiedziała Julka.

– Przepraszam – powiedział tata – będę oceniał to co robisz źle, a nie, że jesteś zły, czy głupi, bo to przeszkadza ci budować zdrowe poczucie własnej wartości. Doskonale to znam.

Cała rodzina zaczęła się przytulać i przepraszać. Taka to była Wesola rodzinka.

Anna Żurawska

Lublin, nieopodal Krasnosielca ;)

rys. Tomasz Bielawski

Ciąg dalszy nastąpi

Dotacje na modernizację kotłowni oraz zakup i montaż kolektorów słonecznych, pomp ciepła, instalacji słonecznej

Urząd Gminy Krasnosielec informuje mieszkańców, iż istnieje możliwość pozyskania środków z WFOŚiGW w Warszawie na wymanę kotłowni na źródło o wyższej niż dotychczas sprawności wytwarzania ciepła. Można również uzyskać dotację na zakup i montaż kolektorów słonecznych, instalacji fotowoltaicznej oraz pomp ciepła.

Nabór wniosków rozpocznie się 4 kwietnia 2016 r. i będzie trwał do wyczerpania alokacji, nie później jednak niż do 30 września 2016 r. Więcej informacji na stronie www.wfosigw.pl w zakładce: Programy2016/Osoby fizyczne.

Teresa Parciak

**GLAZURA,
TERAKOTA,
PLYTY GK,
SZPACHLOWANIE,
MALOWANIE,
TYNKI OZDOBNE-
ZMYWALNE.**

**ARTUR
PŁOSKI
696 045 196**

To już 65 lat ... cz.3

Do kolejnej części cyklu wspomnień jubileuszowych dotyczących powstania szkoły średniej w Krasnosielcu wybrałam te fragmenty monografii, które pokazują placówkę z nieco innej niż tradycyjna perspektywy. Ponieważ szkoła to nie tylko lekcje, zakuwanie, klasówki i stres. To także możliwość spotkania rówieśników, radość ze wspólnej pracy, zabawy i wyjazdów. Tak też możemy postrzegać szkołę średnią w Krasnosielcu, ponieważ od początku jej istnienia, działało tu wiele organizacji, umożliwiających młodzieży samorealizację oraz niosących wiele radości ze wspólnych spotkań i wykonywanych zadań. Tym bardziej, że staraniem władz szkoły, Rady Pedagogicznej oraz miejscowego społeczeństwa, 1 września 1964 roku nastąpiło uroczyste otwarcie „zaplecza” szkoły w postaci internatu. Budynek mieścił się przy ulicy Młynarskiej i przeznaczony był dla 60 lokatorów. Generalnym zadaniem internatu było właśnie stwarzanie jak najlepszych warunków wychowankom w zakresie nauki, wypoczynku i rozrywki. Organizowano, więc pomoc koleżeńską, współpracę z młodzieżą ze stacji, a pod kierunkiem wycho-



Sukcesy sportowe uwieńczone zostały pucharami, 1975 r.

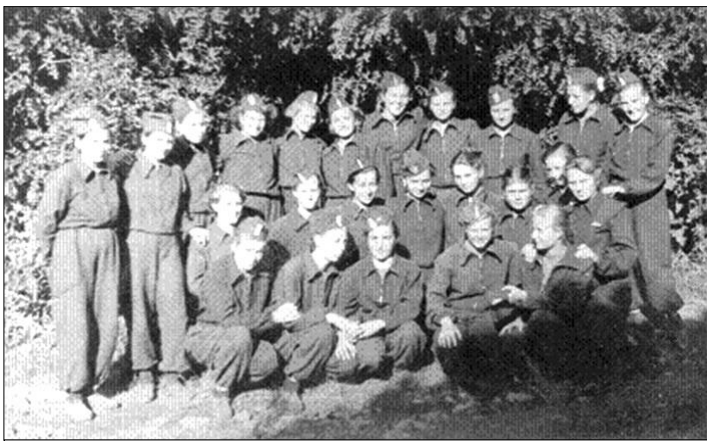


Młodzież szkolna podczas sadzenia lasu z nauczycielem w-f, W. Zabielskim. Poniżej: Harcerze pod pomnikiem T. Kościuszki w Krasnosielcu, lata 1967-71.





Tradycją szkoły jest coroczne organizowanie Dnia Sportu Szkolnego. Podczas ulubionego święta uczniów wyłaniana jest najbardziej usportowiona klasa w szkole. Czerwiec 2010 r.



Młodzież ze szkoły w Krasnosielcu pracowała w Brygadach S.P.



Członkowie zespołu „Błękitne Krawaty”



Szkolne koło PCK w pochodzie pierwszomajowym, rok szkolny 1969/70.

wawców ciekawe imprezy i prace społeczne podczas sadzenia lasu, sprzątnięcia parku, czy opieki nad osobami starszymi. W pierwszych latach funkcjonowania internatu funkcje wychowawców przyjęli Józef Kalata i Maria Wąsiewicz. Natomiast kierownictwo internatu sprawowali: Obidzińska Marianna, Nejman Anna, Pałabus Halina, Błaszczak Sylwester, Zielińska Maria.



Odpooczynek po zajęciach w parku – 1971 r.

Innym miejscem w szkole, które sprzyjało integracji młodzieży była biblioteka. Swą działalność rozpoczęła ona wraz ze wznowieniem pracy szkoły w Krasnosielcu, zaraz po wojnie. Opiekę nad biblioteką podjęli wtedy: początkowo pani Zofia Tabakowa, następnie pan Eugeniusz Mróz. Staraniem pracowników szkoły oraz uczniów ilość książek systematycznie zwiększała się. W bibliotece szkolnej zawsze działał uczniowski aktyw czytelniczy, który pełnił dyżury i zajmował się porządkowaniem księgozbioru, okładaniem książek, segregowaniem czasopism i wykonywaniem gazetek ściennych. W 1979 roku pisano, że „stan czytelnictwa jest w pełni zadowalający, tylko nieliczni uczniowie czytają za mało”.

Obecnie, w dobie komputeryzacji i Internetu, kiedy obserwuje się wyraźny spadek zainteresowania czytelnictwem, zasoby biblioteczne nadal nie są małe, a zbiory - na bieżąco uzupełniane, według potrzeb młodzieży czytającej. Pracę uczniów w bibliotece szkolnej zawsze koordynowali opiekunowie:

B. Czarnecka, W. Prusik, G. Laskowska, M. Konarzewska-Chojnowska, Z. Wielechowska, B. Pomiechowska i obecnie A. Rykaczewska.

Integrację młodzieży

w Krasnosielcu wspomagały działające w szkole organizacje. Jedną z najbardziej prężnych, autentycznych przez atrakcyjne formy działania, organizacji w szkole był Szkolny Klub Sportowy. Klub, w przeszłości i teraz, może poszczycić się doniosłymi osiągnięciami sportowymi swoich członków, do czego szczególnie przyczynili się opiekunowie pan W. Zabielski oraz pan T. Olkowski. W 1979 roku SKS pod kierownictwem pana W. Zabielskiego miał bardzo dobre wyniki sportowe. Tego



Harcerki z Liceum Ekonomicznego w latach 1985-89



Młodzież szkolna podczas wycieczki do Krakowa z opiekunami U. Przewłocką i E. Kaliszem.

roku, bowiem w finałach wojewódzkich, zdobyto 21 medali, w tym 5 złotych, 11 srebrnych, 5 brązowych. Wśród uczniów działało kilka sekcji sportowych: piłki ręcznej, siatkowej, jazdy szybkiej na lodzie i sekcja strzelecka. Poza tym, pan T. Olkowski wyspecjalizował młodzież w lekkiej atletyce, biegach i tenisie stołowym. Członkowie SKS brali udział w lokalnych i ogólnopolskich imprezach sportowych, spartakiadach.

Młodzież szkolna chętnie i licznie należała też do Związku Harcer-

stwa Polskiego. Organizacja ta zawsze spełniała na terenie szkoły i poza nią znaczącą rolę, początkowo pod nazwą HSPS - Harcerska Służba Pol-sce Socjalistycznej. Przez swą aktywną działalność była przykładem dla innych organizacji w szkole, a wszyscy uczniowie należący do ZHP posiadali umundurowanie. Harcerze organizowali miejscowe imprezy kul-turalne, oświatowe i sportowe oraz wyjazdy na biwaki i obozy. Podczas świąt, w pełnym umundurowaniu, pełnili warty przy grobach poległych. Organizowali też pomoc w douczaniu dla słabszych uczniów. Brali ak-

tywny udział w za-wodach strzeleckich, biegach (np. „Olim-pijski start”), rajdach (np. „Powitanie wio-sny”) i manewrach. Rok szkolny 1984/85 szczególnie obfity-wał w osiągnięcia ZHP, bowiem szcze-p brał udział w rajdzie „Dwa wrześnie Ró-żana” zajmując miej-sce punktowane i w rajdzie świętokrzy-skim kwalifikując się do pierwszej katego-rii. W XXVI OWo-PiŚW młodzież z Krasnosielca zajęła pierwsze miejsce na szczeblu szkoły. Zdobywana była „Odznaka Chorą-giewna”, a Małgosia Napiórkowska była jedną z dwóch dele-gatów młodzieżo-wych województwa ostrołęckiego na VIII Zjazd ZHP.



Członkowie LOK i SKS w mundurach OTK przed budynkiem szkolnym, rok szkolny 1971/72.

W szkole istniał także zespół muzyczno-wokalny, który nosił nazwę „Błękitne Krawaty”, a następnie „Orion” (od 1970 r.) W ciągu całej działalności skład zespołu ulegał zmianom, a należeli do niego: J. Jakubiak - akordeonista i kierownik zespołu, Z. Zmora - solistka, akordeonistka, J. Włodarski - perkusista, S. Blonkowski - konferansjer, trębacz i kronikarz, J. Sobierajski - akordeonista, J. Kocot - gitarzysta, A. Kowalczyk - akordeonista, kierownik zespołu, kronikarz, W. Kołodziejczyk - akordeonista, H. Kowalczyk - akordeonista, kierownik zespołu, A. Kossak - trębacz, D. Dąbrowski - trębacz, W. Dąbrowski - perkusista, J. Kozerański - perkusista, L. Wnuk - akordeonista, kierownik zespołu, J. Dąbrowski - saksofonista, J. Klik - perkusista, M. Rozicki - trębacz, L. Czarnecki - akordeonista, B. Podlasin - solistka, M. Blonkowska - solistka, kronikarz, M. Mróz - solistka, M. Halska - solistka. Początki działalności, w prowadzonej przez siebie kronice zespołu, z rozrzuconiem wspomina Stanisław Blonkowski: „Nasz pierwszy występ? Bardzo oryginalny. Bez widowni, okłasków, za to z wielką treścią, jakiej już nigdy potem nie odczuwaliśmy. Co w tym wszystkim było oryginalnego? Chyba to, że graliśmy razem pierwszy raz, graliśmy na korytarzu, w kilka minut po przeniesieniu nowo zakupionych instrumentów. Nasz pierwszy utwór? Jeśli dobrze pamiętam była to ludowa melodia „Kotek”. Naprawdę potrzebna była wspaniała wyobraźnia żeby się domyśleć, co gramy. Lśniąco, nowiutkie instrumenty były tak uparte i nieustępliwe, że z trudem mogliśmy wydobyć z nich dźwięki. Twardy, niewyroblony miech akordeonu aż trzeszczał przy rozciąganiu, zaczynały się niechętnie wentyle trąbki, bez przerwy rozkręcała się perkusja. Graliśmy, a malcy z podstawówki wlepiali w nas wielkie jak globusy oczy. Byliśmy bardzo zadowoleni, nie przesadzę, jeśli powiem, że nawet szczęśliwi. Najbardziej zadowolony był jednak nasz kochany Pan Dyrektor Kołakowski. To właśnie On sprawił, że stały przed nami nowe, błyszczące instrumenty. Od tego dnia zaczęły się mozolne próby, sami umieliśmy niewiele, brak było nut odpowiedniego dla nas repertuaru, nie mieliśmy fachowej pomocy. Na każdej próbie był obecny Pan Dyrektor, moralnie pomagał nam przezwyciężyć trudności, cieszył się razem z nami z każdej nowo opracowanej melodii. Gdyby nie On, nie istniałaby ta kronika, bo nie mielibyśmy tylu i takich wspomnień. Najpierw próby, potem pierwsze szkolne wieczorki taneczne, pierwsze szkolne programy rozrywkowe, a wreszcie występy dla społeczeństwa Krasnosiela. Graliśmy coraz lepiej, wzbogacał się nasz ubogi z początku repertuar. (...) Graliśmy na wielu wieczorkach tanecznych, „zgaduj-zgadulach”, „Mikrofonach dla wszystkich”, „Koncertach życzeń”, dostarczaliśmy rozrywki w wielu wioskach z okazji akademii pierwszomajowych, „Dożynek”, otwarcia nowych Szkół Tysiąclecia lub nowych klubów-kawiarni. Graliśmy na sejsach Prezydium GRN i na spotkaniach z pisarzami. Mieliśmy kilka występów w Makowie gdzie na występie z okazji „Dni Oświaty, Książki



Powyżej i poniżej: uczniowie z Liceum Zawodowego podczas praktyk rolniczych na Węgrzech wraz z opiekunem mgr A. Regulskim, w latach 1986-90.



i Prasy” współzawodniczyliśmy (podobno bezkonkurencyjnie) z zespołami z Makowa i Krasinca. Graliśmy bardzo dużo w Krasnosielcu, graliśmy kilkakrotnie występy w Makowie, Pienicach, Rakach, Drądzewie, Płoniawach, Amelinie, Niesułowie, Dylewie, Przytułach, Gąsewie, Woli Pienickiej, Chodkowie, Sielcu Nowym(...)”

Poza artystycznym uświetnianiem uroczystości szkolnych, lokalnych i zamiejscowych, członkowie zespołu wykazywali się znacznymi osiągnięciami, chociażby w konkursie piosenki radzieckiej, gdzie w 1970 roku uczennica L.O. w Krasnosielcu - Małgorzata Halska, zajęła I miejsce.

W szkole odnotowano też działalność wielu innych organizacji, wśród których można wymienić: PCK, LOK, SKO, OHP, wolontariat. Funkcjonowały też koła zainteresowań, których opiekunowie starali się wzbudzać zainteresowania i rozwijać zdolności młodzieży. Część z nich dziś kontynuuje swą działalność. Ich funkcjonowanie dostarczało i dostarcza zarówno uczniom, jak i opiekunom dużo radości z pozalekcyjnej działalności społecznej oraz wiele satysfakcji ze zgłębianej wiedzy, która przyczyniała się do sukcesów podczas olimpiad, zawodów i konkursów. Świadectwem osiągnięć uczniowskich ostatnich lat są wygrywane konkursy, w których nagrodą jest indeks na wyższą uczelnię.

Anna Drejko, nauczyciel z Zespołu Szkół im. Tadeusza Kościuszki w Krasnosielcu.

„... radość dzielona podwójną radością...”

Phil Bosmans

Kiedy wracam pamięcią do lat dzieciństwa przypominam sobie, jak bogate wówczas były



relacje między ludźmi. Nawet dalsza rodzina trzymała się razem. W naszym domu bardzo często gościli wujkowie, ciocie i ciocięzki - rodzeństwo. Więzy rodzinne były bardzo żywe i ciągle pielęgnowane poprzez wzajemne odwiedziny. Mimo trudnych czasów, zawsze było coś, czym można było poczęstować gości. Do dziś pamiętam te wyjątkowe dni, kiedy cały dzień w chlebowym piecu wypiekało się kruche ciasteczka, które potem przechowywało się w płóciennych lub papierowych torebkach. Sąsiadki wpadały do siebie bez żadnego zaproszenia, by pożyczyć szklankę cukru czy soli, co było tylko pretekstem do tego by się spotkać i porozmawiać. Zdarzało się też zatrzymać przy płocie na dłuższą pogawędkę. Podczas takiej pogawędki słychać było śmiech, sąsiadki wymieniały poglądy, przy okazji „oplotkowały” wszystkich znajomych. Miało to swoisty urok i nie przynosiło nikomu żadnej szkody – wprost przeciwnie - kobiety „podładowały” się pozytywną energią, która jest dla nas tak ważna.

Tak było dawniej, a jak jest dzisiaj? Niestety, w dzisiejszych czasach relacje między ludźmi znacząco się zmieniły. Spotkania w gronie rodzinnym ograniczają się tylko do najbliższych. Już nie tak często gościmy w naszych domach krewnych czy znajomych. Nawet najbliżsi sobie ludzie oddalają się od siebie. Coraz rzadziej rozmawiają ze sobą, a sąsiedzkie pogawędki zastępuje siedzenie przed telewizorem lub przeglądanie stron w Internecie. Komunikacja „na żywo” została zastąpiona komunikacją za pośrednictwem portali internetowych. Ludzie stają się coraz większymi samotnikami. Trudniej jest im znaleźć czas na spotkania z przyjaciółmi, a jeśli już się spotkają, to głównie po

to, by coś załatwić. Za to dużo czasu spędzają na Facebooku, mają tam całe mnóstwo „znajomych”, ale im więcej tych „znajomych”, tym mniej prawdziwych przyjaciół na których można liczyć w trudnych chwilach. Zabiegając o lajki, obwieszczając wszem i wobec o szczygółach swojego prywatnego życia, zapominają o ludziach, którzy powinni być dla nich ważni. Nie dbają o przyjaźnię, zaprzeczając ją czasem bezpowrotnie.

Co robić, jak budować właściwe relacje między sobą, jak budować przyjaźń opartą na mocnych fundamentach? Co robić by zyskać prawdziwych przyjaciół i ich nie stracić? Przede wszystkim musimy pamiętać, że przyjaźń to wzajemne zaufanie, to dzielenie się zarówno troskami jak i radościami, to wspieranie się w trudnych chwilach, to wspólne niesienie „ciężarów” codziennego życia. Wyznacznikiem prawdziwej przyjaźni jest wzajemność. Nie można mówić o przyjaźni, gdy brakuje wzajemności. Czasami zastanawiamy się, co nam daje przyjaźń, czym są dla nas przyjaciele? Otóż są oni nieprzebranym źródłem wsparcia w trudnych chwilach, dobrze nas znają, wiedzą, czego nam trzeba, kiedy jesteśmy w biedzie, jak nas pocieszyć i sprawić, by znów zaświeciło słońce. Badania przeprowadzane przez różnych psychologów potwierdzają tezę, że człowiek nie może żyć w samotności, że powinien mieć krąg przyjaciół, z którymi utrzymuje bezpośrednie relacje polegające na częstym spotykaniu się, rozmowach, wspólnym uprawianiu sportu, spacerach. To nie tylko przynosi radość, ale sprawia, że omijają nas choroby, łatwiej radzimy sobie w sytuacjach stresujących, szybciej wracamy do zdrowia po ciężkich chorobach, a nawet żyjemy dłużej.

Dlatego zachęcamy wszystkich, a szczególnie ludzi starszych, by jak najczęściej utrzymywali żywe relacje z rodziną, przyjaciółmi, znajomymi, sąsiadami, by nie zamykali się w czterech ścianach własnego mieszkania. Niech otaczają się ludźmi, niech spotykają się z nimi regularnie, by zjeść wspólnie posiłek albo poplotkować. Niech dzielą z przyjaciółmi swoje radości i smutki. Czyniąc to nie tylko miło spędzą czas, ale też zyskają szansę na dłuższe życie. Bo jak pisze Phil Bosmans - „**boleść dzielona połową boleści, radość dzielona podwójną radością**”

Alicja Grabowska

Nowości, nowinki !!!

Gdy przyroda budzi się do życia, my także wygrzebujemy się z zimowego marazmu. Wy-



patrujemy pierwszych pączków na drzewach, przylatujących ptaków, codzienną dietę wzbogacamy nowalijkami, tudzież kielkami różnych roślin (gorąco do tego namawiam - samo zdrowie!). Wiosna to też taka

pora roku, która wyzwala w nas pragnienie posiadania czegoś nowego. W ogrodzie zaczyna rosnąć świeża, nowa trawa, więc możemy dla mnie nowa kurtka, nowe buty, nowa fryzura ..?

O nowych modowych i fryzjerskich trendach poczytacie sobie gdzie indziej, a ja zaprezentuję Wam dzisiaj kilka nowości z branży ogrodniczej i mam nadzieję, że Was zaskoczę ...

... np. **odmianą rzodkiewki (De Dix-Huit Jours)**, która od siewu do zbioru potrzebuje tylko 18 dni, aby osiągnąć wartość konsumpcyjną. Można ją uprawiać w gruncie i pod osłonami, zgrubienia cylindryczne, nie parciejące, co jest kolejną zaletą i łagodne w smaku.

... np. **odmianą marchewki (Drako) średniowczesnej**, której miąższ jest bardzo słodki i soczysty o barwie intensywnie pomarańczowej dzięki dużej zawartości karotenu (typ karotka). Jej korzeń jest dość długi i nie ma tendencji do zazielenienia główki. Polecana na soki, surówki, przetwory i do bezpośredniego spożycia.

... np. **odmianą pietruszki naciowej (Gigante D'Italia)**, której sama nazwa wskazuje, że mamy do czynienia z odmianą o bardzo wysokiej i bujnej naci, a przy tym jej liście są bardzo aromatyczne i intensywnie zielone. Doskonała alternatywa dla pietruszki korzeniowej, jeśli nie zależy nam na korzeniu, albo taka korzeniowa nie chce za bardzo rosnąć na naszej grządce. Wyobraźcie sobie takiego gigantesa w Waszym warzywniaku!

... np. **odmianą pomidora (Yellow Pearshaped)**, który pomidora przypomina tylko z nazwy, bo jest żółty i ma kształt, wypisz-wymaluj, gruszki! Jest to amatorska odmiana (czyli łatwa w uprawie!), do obsadzania mis, skrzynek i donic balkonowych. Owoce bardzo smaczne, słodkie i soczyste nadają się do dekoracji potraw i bezpośredniego spożycia, co w wolnym tłumaczeniu oznacza, że jak rosną na balkonie, bądź tarasie, a my siedzimy rozparci w fotelu i spożywamy to, co sobie uprzednio ugrilowaliśmy, to sięgamy po pomidora rosnącego nieopodal, robimy haaaps do buzi i już (najbardziej bezpośrednio spożycie jaki można sobie wyobrazić!).

Nie sposób wymienić wszystkich nowości, jakie co roku pojawiają się w ofercie nasiennej, a te przedstawione przeze mnie to tylko mała część, aby narobić Wam smaka na więcej. Okazuje się, że w dzisiejszych czasach zakup marchewki, czy rzodkiewki nie jest już taką oczywistością, bo możemy zostać zaatakowani przez sprzedawcę nieoczekiwanym pytaniem: **bardziej czy mniej soczystą?**

Nowa kurtka, nowa rzodkiewka? Proszę bardzo, w końcu idzie nowe!!! Czy lepsze?! Pozdrawiam nowalijkowo!

Iwona Pogorzelska



grab-bud@wp.pl

kom. 608 348 538, 29 71 75 083

ZASZTOFT BUDROL

Mateusz Zasztoft

512 343 746, mzasztoft@wp.pl
Krasnosielec ul. Biernacka 93

/materiały budowlane, artykuły
rolnicze, części do maszyn i sa-
mochodów, elektryka i inne/

Czystek – modne ziolo

Czystek to krzew wiecznie zielony, rosnący w basenie Morza Śródziemnego. Kwitnie na



biało, różowo lub czerwono. Jest bardzo dekoracyjną rośliną i można go hodować w donicy i należy przeznaczyć w mieszkaniu miejsce widne, ale osłonięte przed bezpośrednim słońcem. Roślinie trzeba też zapewnić lekkie, przepuszczalne i żyzne podłoże. Krzew nie znosi zalania ani nadmiaru wilgoci w ziemi, dlatego na dnie doniczki konieczne należy umieścić drenaż. W okresie wegetacyjnym (od marca do lipca) czystek powinien być systematycznie zasilany nawozami dla roślin doniczkowych, a w podczas kwitnienia (w czerwcu i lipcu) – nawozami dla roślin kwitnących. Czystek zwykle rozmnaża się przez wysiew nasion (w marcu i kwietniu), które łatwo i szybko kiełkują. Siewki pikuje się do większych doniczek, a latem ponownie przesadza. Młode rośliny dobrze znoszą ten zabieg, jednak starsze egzemplarze nie lubią częstego przesadzania, dlatego należy przenosić je do nowej doniczki tylko wtedy, kiedy będzie to absolutnie konieczne.

Czystek może spędzać lato na balkonie, tarasie bądź w ogrodzie – ustawiamy go w miejscu

ciepłym, osłoniętym i słonecznym. Jesienią powinien jednak zostać ponownie przeniesiony do pomieszczenia. Zimą może spędzać w mieszkaniu, jednak lepiej umieścić go w miejscu widnym i chłodnym (0÷5 °C), gdzie będzie mógł przejść okres spoczynku. Spośród wszystkich gatunków czystka dla człowieka najbardziej wartościowy jest *Cistus incanus* L. Stosowany jako herbatka zaparzona z liści ma on najmocniejsze działanie.

Należy pamiętać, że czystek jest jedynie suplementem diety, a tego typu specyfiki nie leczą raka ani żadnych innych chorób. W związku z tym ziolo to można polecić jedynie jako uzupełnienie diety w cenne dla organizmu polifenole (silnych antyoksydantów, które mają dobroczynny wpływ na zdrowie). Polifenole hamują powstawanie i rozwój stanów zapalnych w organizmie, a także wzmacniają, dodają energii. Ochraniają naczynia krwionośne i hamują utlenianie się „złego” cholesterolu LDL, zapobiegając tworzeniu się blaszek miażdżycowych. Polifenole wspierają także funkcjonowanie układu odpornościowego i walczą z drobnoustrojami i grzybami. Poza tym działają antyalergiczenie, gdyż hamują uwalnianie histaminy. Czystek jest jedną z najsilniej działających **roślin wzmacniających układ immunologiczny** u człowieka, będąc przy tym pozbawionym działań ubocznych czy też możliwości przedawkowania. Herbatkę z czystka mogą pić przy tym również dzieci,

już od 3 miesiąca życia. Znakomicie smakuje z dodatkiem miodu i lub soku z cytryny.

Przygotowanie herbatki - wysypujemy 1 czubatą łyżeczkę suszonych ziół do szklanki, a następnie zalewamy je wrzącą wodą. Pozostawiamy do zaparzenia na 5-8 minut. Tę porcję można zaparzać dwa, trzy razy, by wydobyć wszystkie właściwości czystka. Można to zrobić w termosie i popijać w ciągu dnia. Jednorazowe napicie się tej herbatki nic nie zdziała. Po prostu należy pić ją

regularnie, codziennie.

Dopiero wtedy czystek pokaże nam cały oczyszczający potencjał. Efekty odczuwalne mogą być nawet po tygodniu, choć takie bardzo zauważalne **po minimum miesiącu** regularnego stosowania.

Ziele czystka należy zakupić **cięte**, a nie mielone – wtedy widać zawartość, czy nie ma nadmiaru gałązek itd. Dobrej jakości herbatka z czystka powinna składać się niemal w całości z suszonych listków i kwiatów. Tylko w tańszej herbatce gorszej jakości znajdziemy w suszu dużo gałązek, co znacząco pogarsza smak herbatki. Koszt jednego kg suszu to ok. 30 zł.

Małgorzata Bielawska
źródło – Internet.
Fot. na stronie 18

Ogłoszenie ... - na wagę życia

15 marca 2016 roku w Zespole Szkół im. Tadeusza Kościuszki w Krasnosielcu, we współpracy z DKMS, odbędzie się Dzień Dawcy. W godzinach 10-13 będzie można zarejestrować się w Bazie Dawców Komórek Macierzystych.



WSPÓLNIE PRZECIW BIAŁACZCE

„W Polsce, co godzinę stawiana jest komuś diagnoza: nowotwór krwi – co roku słyszy tę diagnozę ok. 10 000 osób. Wśród nowotworów krwi, najpopularniejsze są białaczki.”

Aby zostać dawcą najważniejsze jest podjęcie świadomej decyzji dotyczącej rejestracji, jako potencjalny dawca szpiku. Ta decyzja może mieć niezwykle duży rzeczywisty wpływ na życie pacjenta. W każdym dniu, nowe osoby dowiadują się, że będą potrzebowały zgodnego dawcy, aby móc otrzymać szansę na zdrowie i życie. Dawca w takiej sytuacji staje się naj-

ważniejszym lekiem. Bez niego pacjent nie otrzyma swojej szansy. Osoba, która chce się zarejestrować, jako potencjalny dawca szpiku, wyraża zgodę na obie metody pobierania materiału do przeszczepienia (komórek macierzystych i szpiku). Zgoda ta jest bardzo ważna. Wybranie metody pobrania jest zależne od lekarza kwalifikującego pacjenta do przeszczepienia. Lekarz korzystając ze swojej wiedzy i doświadczenia wie - znając wyniki pacjenta

i przebieg jego choroby, jaki materiał do przeszczepienia zwiększy szansę pacjenta na życie i powrót do zdrowia. Osoby decydujące się na rejestrację

w bazu dawców muszą być w wieku 18÷55 lat, ważyć min. 50 kg i nie mieć większej nadwagi oraz posiadać ogólnie dobry stan zdrowia

Zachęcamy wszystkich do udziału w akcji, każdy nowy Dawca jest na wagę życia.

Aleksandra Rykaczewska
Koordynator akcji

Makieta drewnianego kościółka z Drążdżewa

Jak Czytelnicy Wieści zapewne pamiętają, drewniany kościół zdobiący obecnie Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu był kościołem parafialnym w Drążdżewie, a wcześniej w Krasnosielcu. Ten odnowiony obecnie zabytek znalazł swoje odzwierciedlenie w kartonowej trójwymiarowej makiecie do nabycia w necie, poniżej link do aukcji:

<http://allegro.pl/ShowItem2.php?item=5952730837&ref=last-visited>

Informację o takiej propozycji przesłał na adres redakcji pan Michał Kuciej z Białegostoku, rodowity Krasnosielczanin – dziękujemy.

Makiety wystawia firma „Świat z kartonu” w cenie 29 zł + koszty wysyłki. Zainteresowanych prosimy o zakup, sklejenie oraz przesłanie na adres Redakcji zdjęcia gotowej już makiety, celem zamieszczenia w Wieściach.

Link www.swiatzkartonu.eu

Sławomir Rutkowski
patrz fot. Na str. 19

AUTOHOLOWANIE POJAZDÓW I MASZYN

do 2,5t



Drążdżewo 111 tel. 696 017 490

Wielkanoc, Wielkanoc ...

Śniadanie wielkanocne to uroczysty posiłek, którym rozpoczynamy Święta Wielkiej Nocy. W tym wyjątkowym dniu na tradycyjnym wielkanocnym stole nie może zabraknąć składników święconki, czyli chleba, malowanych jajek, wędliny, cukrowego baranka, ciasta wielkanocnego oraz przypraw: soli i pieprzu. Symboliczne znaczenia mają jajka, które można podawać w każdej postaci: na miękko, w koszulkach lub faszerowane. Warto pamiętać, aby dodać do nich majonez lub sos tatarski. Na bazie jajek można przyrządzić pastę jajeczną lub różnorodne sałatki. Nie powinno zabraknąć białej kielbasy, pasztetu i szynki, w towarzystwie ćwikły i chrzanu. Na gorąco podajemy tradycyjny żur z kielbasą i jajkiem. W Niedzielę Wielkanocną nie można zapomnieć także o ciastach - kruchym mazurku, puszystej babce wielkanocnej i serniku.

Rolada z indyka

1 kg piersi z indyka, duża marchew, 2 łyżeczki curry, 1/2 puszki kukurydzy, ziola prowansalskie, olej, sól, pieprz.

Obraną marchew kroimy w długie słupki, wrzucamy na lekko osolony wrzątek i gotujemy 2 min. Mięso kroimy tak, by powstał duży płat. Lekko rozbijamy je tłuczkiem, posypujemy ziołami i curry, solą i pieprzem. Układamy słupki z marchwi, posypujemy osączoną kukurydzą. Roladę zwijamy i obwiązujemy bawełnianym sznurkiem, skrapiamy olejem, posypujemy resztą ziół i po zawinięciu w folię aluminiową pieczemy przez godzinę w temperaturze 180 stopni. Następnie folię rozchylamy i dopiekamy mięso do zrumienienia. Podajemy na zimno lub na ciepło, pokrojoną w plastry, z sałatką z brokułów.

Salatka z brokułów

1 brokuł, 3 jajka na twardo, pół puszki kukurydzy, 3 łyżki majonezu, 3 łyżki ziarna słonecznika, sok z cytryny, sól, pieprz, cukier do smaku, 1 łyżeczka musztardy.

Brokuły gotujemy 5 min w osolonym wrzątku, studzimy i kroimy na różyczki. Jajka kroimy w grubą kostkę, słonecznik prażymy na suchej patelni. Łączymy składniki z osączoną kukurydzą, majonezem, musztardą i doprawiamy do smaku.

Salatka warstwowa

6 jajek ugotowanych na twardo, 3 puszki tuńczyka w sosie własnym, 220 g kukurydzy w puszcze, 1 duża cebula, 200 g żółtego sera, 8-9 łyżek majonezu, odrobina soli

Jajka obieramy i ścieramy na tarce jarzynowej. Tuńczyka, kukurydżę odsączymy. Cebule drobniutko siekamy, ser żółty ścieramy. W szklanej misce układamy warstwy:

ZAJAZD

organizuje: wesela, chrzciny, stypy oraz inne imprezy okolicznościowe, a także catering.

Stegna ul. Warszawska 26
/Jednorożec przy wjeździe od Drążdżewa/
kom. 664 833 434

- białka
- 1,5 puszki tuńczyka
- cebula + odrobina soli
- majonez 3-4 łyżki
- ser żółty
- 1,5 puszki tuńczyka
- kukurydza
- 3/4 łyżki majonezu
- starte żółtka

Salatka najlepiej smakuje po kilkugodzinnym schłodzeniu.

Salatka na Wielkanoc

Spory pęczek rzodkiewek, pęczek szczypiorku, 2 duże jajka na twardo, ok. pół szklanki gęstej, kwaśnej śmietany, ok. łyżki majonezu, łyżeczka startego chrzanu (najlepiej świeżego), łyżeczka posiekanego koperku, 2 łyżki siekanych ziół (bazylija, melisa, majeranek), duża szczypta curry, sól, pieprz.

Rzodkiewki myjemy, kroimy w plasterki. Szczypiorek drobno siekamy. Białka jajek kroimy, wysypujemy do miski razem ze szczypiorkiem i rzodkiewkami. Żółtka ucieramy ze śmietaną, majonezem, chrzanem, koperkiem i posiekаныmi ziołami. Sos doprawiamy do smaku solą, pieprzem oraz curry, polewamy sałatkę i mieszamy. Sałatkę podajemy na liściach salaty.

SUPERMARKET

prim
MARKET

świeżo i lokalnie

Drążdżewo 72

Zawsze udane zakupy



Sernik czekoladowy

Spód: 10 dag wafelków czekoladowych, 10 dag orzechów włoskich lub laskowych. 2 łyżki roztopionego masła

Masa: 0,5 kg twarogu, 4 jajka, 2 czubate łyżki cukru, 2 tabliczki gorzkiej czekolady, 1 kubek – 400ml – gęstej śmietany, 2 łyżki mąki ziemniaczanej lub budyń, cukier waniliowy

Polewa: 0,5 tabliczki białej czekolady, łyżeczka miękkiego masła, czekolada do dekoracji

Orzechy po uprażeniu na suchej patelni siekamy, wafelki kruszymy – łączymy wszystko z masłem. Wylepiamy tym ciastem dno tortownicy o średnicy 22 cm. Czekoladę rozpuszczamy w kąpieli wodnej i studzimy.

Zmielony ser miksujemy z cukrami, dodając stopniowo jajka, mąkę (lub budyń), śmietanę i czekoladę. Wykładamy na schłodzony spód i pieczemy 30 minut w 180°C, zmniejszamy temperaturę do 150°C i pieczemy jeszcze 45 minut. Po ostudzeniu po-

lewamy roztopioną z masłem białą czekoladą i dekorujemy wiórkami ciemnej czekolady.

Engadyński tort orzechowy

Ciasto: 1 czubata szklanka mąki, 16 dag masła, 13 dag cukru, szczypta soli, 1 jajko.

Nadzienienie: 15 dag słodkiej śmietany, 20 dag cukru, łyżka masła, łyżka miodu, 30 dag grubo posiekanych orzechów włoskich, żółtko do smarowania.

Karmel: 20 dag cukru, 2 łyżki soku z cytryny.

Ze składników na ciasto zagniatamy elastyczne kruche ciasto, schładzamy w lodówce. Dno tortownicy o średnicy 25 cm wykładamy połową ciasta, robimy rancik. W rondlu robimy jasny karmel - roztopiamy cukier z sokiem cytryny. Do drugiego rondla wkładamy miód, śmietanę, cukier i masło. Mieszamy do zagotowania i wlewamy do garnka z karmelem, doprowadzamy do wrzenia. Grubo posiekane orzechy wysypujemy do masy, mieszamy i wykładamy na ciasto. Zaginamy wystające brzegi ciasta, smarujemy je rozbełtanym żółtkiem. Resztę ciasta wałkujemy i wykrywamy placek do przykrycia - nakładamy go na masę, lekko przyklepujemy, by się placki górny i dolny złączyły. Górę smarujemy pozostałym żółtkiem i widelcem rysujemy ozdobny wzorek. Wstawiamy do nagrzanego do 200 stopni na pół godziny. Zostawiamy do ostygnięcia i wyjmujemy z formy.

Babka drożdżowa

50 dag mąki, 4 dag drożdży, pół szklanki letniego mleka, pół kostki masła, stopionego i ostudzonego, 12 dag cukru, otarta skórka z cytryny, 2 żółtka, 3 jajka, 10 dag rodzynek, 10 dag posiekanych migdałów, kieliszek rumu (lub 5 kropli aromatu rumowego), cukier puder do posypania.

Mąkę przesiewamy do miski, robimy w środku dołek, wkruszamy do niego drożdże, wlewamy letnie mleko i mieszamy do połączenia. Zostawiamy przykryte ściereczką na 15 min. W drugim misce ucieramy masło z cukrem, żółtkami i jajkami. Wyrośnięty rozczyń i mąkę przekładamy do masy maślano-jajecznej. Wyrabiamy ciasto ręką przez 15 minut, dodajemy rodzyнки i migdały, wyrabiamy jeszcze chwilę i zostawiamy do wyrośnięcia na 0,5 godziny. Formę z kominkiem na babkę smarujemy masłem, oprószamy bułką tartą. Ciasto przekładamy do formy i pieczemy ok. 45 min w temperaturze 180 stopni. Jeszcze ciepłą babkę wyjmujemy z formy i oprószmy cukrem pudrem.

Małgorzata Bielawska

MYJNIA SAMOCHODOWA ZAPRASZA

Pon-Sob 9-19

- Mycie Automatyczne
- Mycie ręczne
- Odkurzenie
- Sprzątanie Kompleksowe
- Woskowanie
- Pastowanie
- Polerowanie
- Pranie Tapicerki

Krasnosielc
ul. Biernacka 61



Więści z GUKS-u

Kolejnym piłkarzem udzielającym mi odpowiedzi do ankiety, jest Mateusz Pragacz - pomocnik, mający na swoim koncie również mecze rozegrane również na obronie.



1. Najlepszy w A-klasie na twojej pozycji?

- Ciężko ocenić, ponieważ nie wiem jak inni grają.

2. Ostatnie miejsce w Okręgówce, czy środek tabeli w A-klasie?

- Środek tabeli w A klasie.

3. Najlepszy mecz w dotychczasowej przygodzie z piłką?

- Zak Szreńsk 1:2 GUKS Krasnosielc.



4. Ulubiona drużyna?

- Arsenal Londyn.

5. Ulubiony piłkarz?

- Robert Lewandowski.

6. Ulubiony sportowiec poza piłkarzami?

- Kamil Syprzak.

7. Największe poczucie humoru w drużynie?

- Każdy daje dużo od siebie.

8. Ulubiony film?

- „Wkręcenie 2”.

9. Ulubiona piosenka?

- „Niewiara” Piękni i Młodzi.

10. Najlepsza forma wypoczynku?

- Leżenie nad wodą w odpowiednim towarzystwie.

Do nowego sezonu pozostał niecały miesiąc, tak więc GUKS nie obija się i przygotowuje się do tego by poprawić swoją sytuację w A-klasie. Albowiem po rundzie jesiennej jest na 11 pozycji w ligowej tabeli. Oprócz treningów, klub rozgrywa sparingi. Pierwszym z takich meczy, był pojedynek na wyjeździe MKS Przasnysz, z którym GUKS wygrał 2:1, po dwóch golach Pajewskiego. Kolejnym sparingpartnerem była Makowianka Maków Mazowiecki, z którą GUKS przegrał 1:5. Kolejnymi rywalami przed rundą wiosenną będzie Pelta Karniewo, Świt Baranowo, WKRA Suchocin. Już 20 marca GUKS rozpoczyna zmagania wiosenne w A-klasie, pierwszym przeciwnikiem będzie Mazowsze Jednorzec, zapraszamy na błonie.

Marta Pajewska

Foto. ze strony Nocnej Ligi Futsalu

Gdy 20 to jednak 80 ...

W jeszcze posesyjnej chwili lenistwa, ciągle chciałabym troszkę w tym temacie pozostać i przedstawić Wam ciekawe i naukowo udowodnione spostrzeżenie. Może nie będzie ono rewolucyjne, lecz warte refleksji. Tadam!



Oto przedstawiam zasadę Pareto, która swoją wdzięczną nazwę zawdzięcza włoskiemu

ekonomiście, który zasadę tę nie tyle co odkrył, lecz zdefiniował jej odpowiednie proporcje. Tymi dwiema magicznymi liczbami są 20 i 80. Jest ona cenna głównie dlatego, że idzie na przekór intuicji. A wszystko do czego tak zawile zmierzam tyczy się odpowiedniego gospodarowania czasem. Żeby nie było tak tajemniczo i niezrozumiale, przejdźmy do sedna.

Gdyby ktoś poprosił Was o wymienienie najważniejszych wydarzeń, które tak naprawdę wpłynęły na Wasze życie; to, że jesteście właśnie dziś w tym miejscu i bez nich wszystko byłoby inne, ile takich punktów bylibyście w stanie określić? Jeśli liczba ta krąży w granicach 4 to w pozytywnym znaczeniu tego słowa - łapiecie się do statystyk. I stąd też wnioskować można właśnie to co postuluje zasada Pareto –

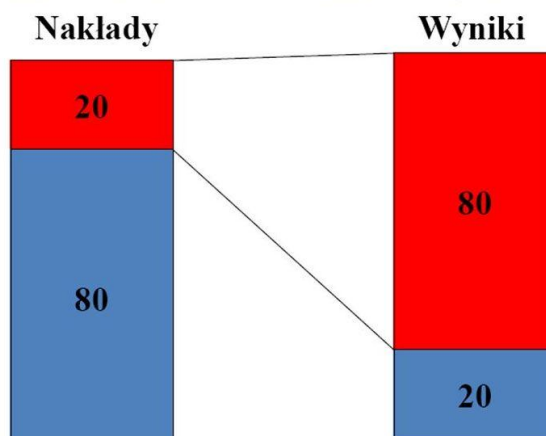
tylko niewielka część tego co robimy wpływa na większość tego co osiągamy

Cała reszta stanowi tak jakby otoczkę, tło mających miejsce wydarzeń. Dlatego też warto jest przeanalizować, co w naszym życiu stanowi te szczęśliwe 20% wpływające na 80% tego co rzeczywiście robimy, żeby nie marnować czasu na nieproduktywność. Kolejnymi znanymi przykładami obrazującą zasadę: 20% kierowców powoduje 80% wypadków, 20% ubrań nosimy przez 80% czasu, a 20% słownictwa wystarczy, by móc czytać 80% tekstów w danym

języku, czy w końcu 20% naszego życia daje nam 80% szczęścia. Czy tak nie jest? Ile macie ulubionych rzeczy w szafie, które nosicie przez większość czasu?

Kluczowe jest jednak to, że zasada Pareto nie jest wszechobecna, lecz jedynie czasami zauważalna - szczególnie w biznesie, dlatego warto brać ją pod uwagę, prowadząc swoją działalność. Można ją oczywiście zastosować do sytuacji ogólnych, tak samo jak i tych bardziej szczegółowych, ale co ważne - nie do każdego. Tylko czasem może być przydatna do odrzucania spraw, które nic nie wnoszą i są bezużyteczne. Nie ma też w tym idealnej precyzji, bo stosunek ten może czasem wynosić 75%-25%, czy skrajnie 95%-5% itd.

Reguła „80/20” – aspekt wymienny



Mimo braku jednoznacznych informacji mam nadzieję, że przekazałam myśl, która potwierdza tylko, że nie można nie mieć czasu -



Z tego artykułu wynika jasno, że na nas dwóch przypada osiem flaszek gorzałki!

Wypożyczalnia Kostiumów
KRASNOSIELC
666-057-751
 Oferujemy stroje dla dzieci i dorosłych na bale karnawalowe, jasełka i przedstawienia
www.wypożyczalniabajka.pl

jest się wówczas tylko źle zorganizowanym. I czasem warto pomyśleć zanim coś się zrobi, bo jak mawiają amerykańscy naukowcy - minuta planowania potrafi zaoszczędzić 10 minut pracy. Pozdrawiam - ciągle źle zorganizowana –

Magdalena Kaczyńska

Power of love

19 lutego w Zespole Szkół w Płoniawach odbył się Powiatowy Konkurs Piosenek pt. „Power of love” pod hasłem:

*Idź tam gdzie słyszysz śpiew,
tam dobre serca mają
- żli ludzie nigdy nie śpiewają ...*



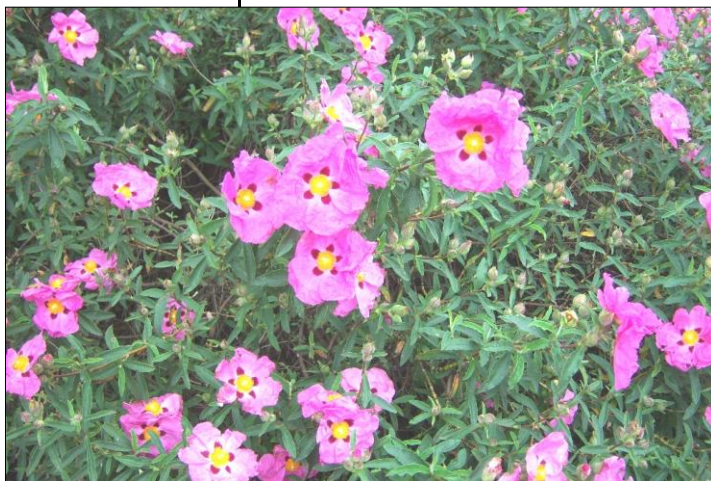
W konkursie brali udział uczniowie ze szkół podstawowych i gimnazjów z powiatu makowskiego. Celem konkursu było rozwijanie i promowanie talentu muzycznego uczniów w połączeniu z doskonaleniem umiejętności językowych, gdyż zadaniem uczestników było zaśpiewanie w języku angielskim piosenek o tematyce miłosnej.

Naszą szkołę reprezentowały uczennice w dwóch kategoriach. Z klas młodszych: Klaudia Bednarczyk oraz Julia Parzuchowska. W kategorii klas IV-VI zmagaly się Dorota

Kęszczyk i Sylwia Jakubiak /obydwie na zdjęciu/, która otrzymała wyróżnienie.

Wszyscy wykonawcy zaśpiewali znakomicie, a wyłonienie zwycięzców stanowiło nie lada wyzwanie dla jury. Nie obyło się bez dylematów, ale przecież w reguły każdego konkursu wpisani są wygrani i przegrani ...

Justyna Zysk



Fot. do tekstu ze str. 15 „Czystek do modne zioło”

Czyn społeczny

W czasach, kiedy człowiek coraz bardziej



Zdjęcia łosia pochodzą z www.jozwiak.pl

zabiegany pędzi przez życie, wpatrzony w tarczę swojego zegarka, coraz rzadziej robi coś zupełnie bezinteresownie dla innych. Cieszą więc każde oddolne inicjatywy mające zmienić coś na lepsze.

Taką inicjatywą wykazała się grupa mieszkańców gminy Krasnosielec, która poświęcając swój cenny czas uporządkowała teren na krasnosieleckim cmentarzu i przy kapliczce koło mostu. Wycięto krzaki, chwasty i wszystkie badyle szpecące te okolice. Wszystko zostało potem sprzątnięte i zabrane.

Można? Można!

Jak będziecie przejeżdżać w tej okolicy, popatrzcie jak zrobiło się ładnie. A wszystkim uczestnikom „czynu” w imieniu całej gminy... Dziękujemy!

Redakcja

Zajazd „Miranka”

Zaprasza

Krasnosielec Nowy 5B
kom. 517 075 425



MECHANIKA ELEKTRYKA SAMOCHODOWA

504 974 713

jacek7702@op.pl

Stegna
ul. Piastowska 23
/ wyjazd z Jednoróżca na Lipę /



Ortografia na 6.

19 lutego 2016 roku troje uczniów ze Szkoły Podstawowej w Drążdżewie: Natalia Bastek, Paulina Goździewska i Jakub Szewczak wzięło udział w powiatowym etapie konkursu ortograficznego pod nazwą „Ortografia na medal”, który odbył się w Zespole Szkół w Płoniawach-Bramurze. Do konkursu przystąpiło aż 36 uczniów ze szkół podstawowych, 30 ze szkół gimnazjalnych i 12 ze szkół ponadgimnazjalnych. Zadaniem



uczestników było rozwiązanie testu ortograficznego oraz napisanie dyktanda opracowanego przez pana Andrzeja Michalskiego.

Gratulujemy sukcesu Jakubowi Szewczakowi, który zajął III miejsce i będzie naszą szkołę reprezentował 12 marca 2016 roku na etapie wojewódzkim konkursu w Warszawie. Gratulujemy i trzymamy kciuki!

Bogusława Dudek

Leć kołędą w świat ...

„Leć kołędą w świat.” to motto tegorocznego IX Regionalnego Przeglądu Kolęd i Pastorałek zorganizowanego przez GOKSiR w Baranowie. Przegląd zgromadził ponad 70 uczestników w kategoriach soliści i zespoły. Przesłuchania jego uczestników odbyły się 20 stycznia 2016 roku. Młodych wykonawców tych najbardziej ulubionych pieśni religijnych oceniała jury pod przewodnictwem wybitnego muzykologa i etnografa – Henryka Gądomskiego. Wśród laureatów Przeglądu znaleźli się również uczniowie Zespołu Szkół w Krasnosielcu:



- w kategorii klas I-III szkół podstawowych Kacper Kruszewski z klasy IIb wykonując kolędę „Pójdźmy wszyscy do stajenki”;
- w kategorii klas IV-VI Oliwia Piórecka z klasy IVa, która wykonała kolędę „Betelem-ska Jasność”;
- w kategorii klas I-III gimnazjum Diana Grabowska z klasy Ia, wykonując kolędę „Zaśnij Dziecino”;

Koncert laureatów odbył się w sali GOKSiR 31 stycznia 2016 roku, a wszyscy jego uczestnicy otrzymali dyplomy uznania i okolicznościowe pamiątki.

Anna Chodkowska

Dzień Kota

W dniu 17.02.2016 roku w Publicznej Szkole Podstawowej w Krasnosielcu odbyło się spotkanie związane z obchodami Międzynarodowego Dnia Kota, na które zostały zaproszone dzieci z klas pierwszych i drugich oraz zerówki. Wielkie świętowanie poprzedziła kocia wystawa w naszej bibliotece szkolnej. Można na niej było obejrzeć książki związane z kotami m.in.: książki z serii Zaopiekuj się mną: /Gwiazdka gdzie jesteś/, Porwanie małej Mili, Leczka przerażona kotka/, oraz Chory kotek,

Kot w butach, Szkolne przygody Pimpusia Sadelko, Wesołe kotki i wiele innych. Od samego rana dzieciom towarzyszyły piosenki o kotach, których słuchały zarówno podczas zabaw jak i na przerwach. Całość spotkania prowadził Kot w Butach, w którego wcielił się pan Andrzej Sierak. Na początku przyszedł czas na głośne czytanie opowiadania E. Lechowicz pt.

Skąd się wzięły koty? A potem już były kocie zabawy, wśród których nie mogło zabraknąć miauczenia, kocich ruchów, kocich grzbieców, prychania i mruczenia. Były też piosenki: Kotek, My jesteśmy kotki dwa, Włazł kotek na płotek. Kot w Butach czytał też fragmenty z baśni Kot w Butach i Chorego kotka.

Dzieciakom bardzo podobało się spotkanie, dzięki któremu jeszcze bardziej polubiły koty i z radością będą świętowały ten dzień za rok. Miau.

Kot w Butach



Fot. do tekstu ze str. 15 „Makieta ... kościoła w Drążdżewie”.

Pizzeria u Anny
ul. Młynarska 1
Krasnosielc



Tylko u nas Rabaty urodzinowe i promocje okolicznościowe. Możliwość Cateringu, małych imprez, oraz styp. Wszystkie informacje pod numerem telefonu 506 177 958
SERDECZNIE ZAPRA SZAMY !!!

Pajewscy

- *usługi ogólnobudowlane,
- *wykonywanie konstrukcji i pokryć dachowych,
- *układanie kostki brukowej,
- *elewacje

698 892 359



Promocja książek o nas

Z zaproszenia na udział promocji trzech wartościowych dla naszego regionu książek skorzystało ok. 25 osób. Na prawie 7. tysięczną gminę może wydać się to porażką, jednak korzystając z doświadczenia stwierdzam, że o porażce mowy być nie może. Taka frekwencja jest zadowalająca przy pionierskim tworzeniu rynku promocji książek w naszej gminie.

Marysia Kmoch zaprezentowała kapliczki i krzyże w gminie Jednoróżec, czasu miała mało a obszar jej pracy ogromny. Teresa Wojciechowska napisała obszerną pracę, którą należy promować – niestety jej obowiązki jako babci uniemożliwiły jej przybycie na spotkanie, w zastępstwie uczestniczyła Jolanta Gacloch. Andrzej Tajchert przybył mimo choroby i przekazując wiele szczegółów o kolejach na naszym terenie ledwo otworzył drzwi do poznawania tego tematu – dziękuję wszystkim.

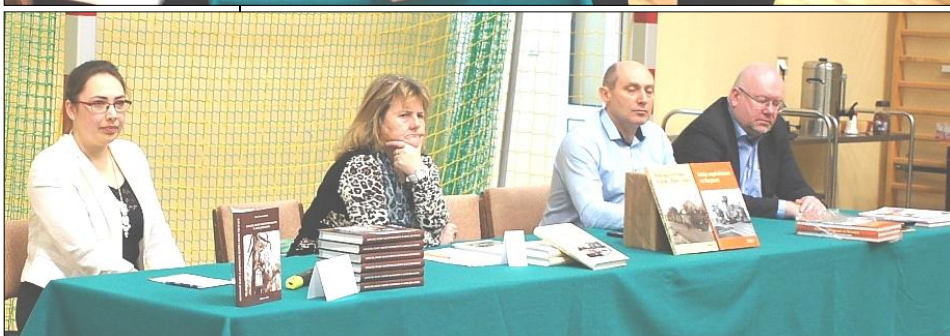
Oczekujemy na Państwa odzew i zaproszenie do podzielnia się przez Państwo rodzinnymi zdjęciami dokumentującymi nasz związek z miejscową koleją, a szczególnie tą wąskotorową.

Sławomir Rutkowski

kom. 796 030 115

Fot. Stanisław Artur Płoski

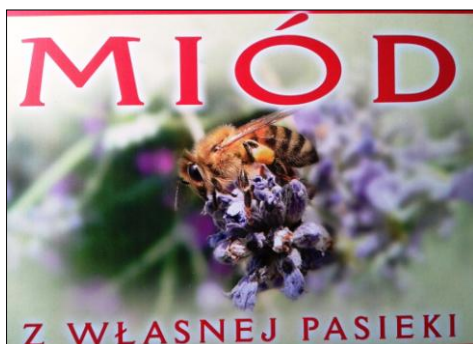
PS. Dziękuję pani Barbarze Kluczek – Dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej w Drąż-



dziewie oraz pracownikom tejże za umożliwienie i pomoc w zorganizowaniu spotkania autorskiego. Dziękuję również państwu Głębockim, właścicielom piekarni w Stegnie

za bezpłatne przekazanie słodczy stanowiących poczęstunek dla przybyłych osób, Jarosławowi Skowrońskiemu za pomoc w organizacji oraz Stanisławowi Arturowi Płoskiemu za wykonanie dokumentacji fotograficznej.

Z przyjemnością też informuję, że sprawa kolejki wąskotorowej będzie miała dalszy ciąg, gdyż w fazie realizacji jest pomysł utworzenia pamiątkowego odcinka toru wraz z wyposażeniem.



Zenon Rolek

Drąždżewo 150, 662 570 485



Dach w 3 dni!

Dziś zamawiasz u nas materiały na dach - najpóźniej za trzy dni masz je u siebie.

Przyjedziemy do ciebie i bezpłatnie dokonamy pomiarów, doradzimy co kupić, by było i solidnie i tanio.

Zamówiony towar dowozimy bezpłatnie. **Zadzwoń: 29 767 31 07 Napisz: biuro@kurpdach.pl**

Więści znad Orzyca

miesięcznik
Towarzystwa
Przyjaciół Ziemi
Krasnosielckiej



egzemplarz bezpłatny

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej, 06-212 Krasnosielc, ul. Rynek 40a, tel. 29 71 75 205

Nr konta TPZK: 29 8917 0001 0000 1544 2000 0010 Bank Spółdzielczy w Krasnosielcu

Zespół redakcyjny: Sławomir Rutkowski kom. 796 030 115 rutkowski.plus@gmail.com

Tomasz Bielawski kom. 604 645 355 dotomka@vp.pl Małgorzata Bielawska kom. 692 781 745

domalagos@gmail.com, Danuta Sztynch /SGGW/ danuta_sztynch@interia.pl

Mirosław Chodkowski oraz Alicja Grabowska, Magdalena Kaczyńska, Iwona Pogorzelska

Zespół redakcyjny zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji publikowanych tekstów, a także opatrywania ich własnymi tytułami. Poglądy wyrażane w artykułach są poglądami ich autorów a nie wydawcy. Wydawca może wykorzystywać powtórnie lub udostępniać materiały wcześniej opublikowane przez TPZK.

Nakład: 1 000 egz. Druk: Drukarnia J.J. Maciejewscy, Przasnysz ul. Gdańska 1